

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 1 września 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-83, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimirów.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jajwńskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadawane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 26 gr.

# Z dnia W przededniu rozwiązania Reichstagu

## TELEGRAMY

MIN. BECK U KRÓLA KAROLA

BUKARESZT PAT. — Minister Beck, w towarzystwie posła Szembeka, został w dniu 31 sierpnia przyjęty w obecności premiera, na specjalnej audjencji przez króla Karola. Po audjencji minister Beck pozostał w Sinaja na śniadaniu. W ciągu dnia 30 sierpnia minister Beck złożył wizytę premierowi, następnie odbył szereg rozmów z członkami rządu oraz z wybitnymi osobistościami politycznymi. Opinia tujejsza przywiązuje dużą wagę do tych rozmów. Wczorajem poseł Szembek wydal oświadczenie, w którym, prócz ministra Becka i jego małżonki, wzięło udział wielu ministrów z premierem na czele.

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA ZŁOTA

WARSZAWA PAT. — Minister skarbu ustalił obwieszczeniem z dnia 23 sierpnia 1932 r., ogłoszonym w „Monitorze Polskim” w dniu 31 sierpnia 1932 r., wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 92,44 gr. Wartość ta ustalona została na miesiąc wrzesień 1932 r.

POLSKA WYPRAWA ASTRONOMICZNA

NOWY YORK PAT. — Narzędzie polskiej wyprawy astronomicznej nadeszło tu w dobrym stanie. Prof. Banachiewicz i Witkowski urządzili polską stację w Amesbury, w pobliżu Bostonu, na wzgórzach nad rzeką. Z grupą polską współpracuje grupa amerykańska z prof. Smiley'em na czele.

SPRZEDAŻ 577 GOSPODARSTW W PRUSACH

KRÓLEWIEC PAT. — W roku gospodarczym 1931/32 sprzedano w Prusach Wschodnich na licytacjach 577 gospodarstw rolnych o obszarze 49.909 ha. — Wśród sprzedanych gospodarstw przeważa średnia własność ziemską.

REWELACJE O LAPPOWCACH!

HELSINGFORS PAT. — Prasa socjalistyczna publikuje rewelacje o rzekomych planach zamachowych aktywistów kół lappowskich. Według tych rewelacji, słynna próba uprowadzenia ministra spraw wewnętrznych Lohdensuo miała być sygnałem do podobnego uprowadzenia około 30 członków przedstawicieli życia państwowego Finlandji. Wszyscy uprowadzeni mieli być uwięzieni w obozie koncentracyjnym w charakterze zakładników do czasu uwzględnienia przez prezydenta republiki postulatów lappowców. Przedwczesne wyjawienie tych planów uniemożliwiło ich wykonanie.

SAMOBÓJSTWO RADCY WIBLA

HAMBURG PAT. — W jednym z tu-tejszych hoteli popełnił samobójstwo radca sądowy Wibel, przewodniczący w sławnym procesie iubeckim o śmiertelne szczypanie dzieci szczypanką antygruzicką Calmette'a. Jak wiadomo, Wibel tak się przejmował tragicznym losem skazanego w tym procesie uczonego, który przeprowadzał szczypanie, że bezpośrednio po procesie przezeńziono go do sanatorium dla nerwowo chorych.

POWÓDZ W NOWEJ ZELANDJI

WELLINGTON. (Nowa Zelandja) PAT. Skutkiem olbrzymiego wylewu rzeki Manawatu zalanych zostało 480 tysięcy ha łąk i pól ornych. Wylew zagroził dużej części większych miast. Tysiące sztuk owiec utonęło. Drogi i linje kolejowe są poważnie uszkodzone. Ruch został wstrzymany.

Przybycie szefa sztabu Armji Stanów Zjednoczonych do Polski

Dnia 7-go września br. przybyła do Polski szef sztabu armji Stanów Zjednoczonych Am. Półn. gen. Douglas Mac Arthur, w towarzystwie adiutanta.

Gen. Mac Arthur przypłynął dnia 6-go września do jednego z portów francuskich w drodze z New Yorku i bezpośrednio uda się do Polski. Przyjazd jego do Warszawy nastąpi dnia 7-go września br. o godz. 17 min. 55. — W ciągu czterodniowego jego pobytu w Polsce, odbędzie się ćwiczenia większych jednostek wojskowych. Gen. Mac Arthur będzie obecny na tych ćwiczeniach. — Dnia 11-go września br. wieczorem wyjedzie on do Pragi Czeskiej.

Uruchomienie kredytów zastawowych dla rolnictwa przez B. G. K. Wileńszczyzna pominięta

Zadłużenie rolnictwa w Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu kredytów rejestrowanych na zastaw zboża wyniosło na koniec lipca br. 2,2 milj. zł. Jest to pozostałość kredytów, udzielonych Bankowi przez Bank Polski w kampanji 1931-32. W bieżącym roku sprawozdawczym 1932-33 Bank Polski przynależał Bankowi Gospodarstwa Krajowego nowy kredyt na zastaw zboża w wysokości 5 milionów złotych. Kredyt ten został już uruchomiony i rozprowadzony będzie pomiędzy większą własność ziemską na terenie województw centralnych oraz województwa wileńskiego.

## Z WIRKO

Można dużo napisać o politycznym znaczeniu zwycięstwa Zwirki. Jest ono kitem jedności narodowej w Polsce. Po wojnie mieliśmy „minuty milczenia”. Pojazdy, pociągi, ludzie stawali na chodnikach w milczeniu, myśleli o zmarłych w wielkiej wojnie. Piękny ten zwyczaj zapoczątkowała Anglja. Taki wypadek, jak zwycięstwo Zwirki, dało nam złotą minutę, chwilę radości całego narodu. Nie było Polaka, któryby się nie cieszył, nie było Polaka, któryby się nie pomyślał.

Naszej redakcji udało się ustalić przebieg życia Zwirki. Sądymy, że wszystkie pisma to przedrukują. Jest to wspaniale, wspaniale. Wilnianin — oczywiście! — chce się nam z dumą wykrzyknąć. Skrzydła samolotu mają w sobie dużo ze średnio-wiecznego rycerstwa. Dalekie są od zdradliwych podstępów, od bezmierności, od masowości, cechujące nowoczesną wojnę okopów. Lotnik walczy sam, jak niedys rycerz na koniu, widzi świat cały i cały świat go podziwia, — od przeciwnika się nie ukrywa. Wszystko, co wojna dać może pięknemu swoim rycerzom: honor, możliwości zachwycenia swoją odwagą, uzależnienie zdobycia zwycięstwa od swojej energii, męstwa, wyrobienia i wyszkolenia — ze wszystkich tego w wojnie nowoczesnej korzysta tylko lotnik.

W tym pięknym orlim zawodzie palmę pierwszeństwa zdobył Polak! Nic dziwnego, że nas to wszystkich zachwyca. Nie jest to przypadek. Na pierwsze jedenaście miejsc Polacy zdobywają trzy. Obok Zwirki Karpiński i Bajan. Jedynie Niemcy w tym orlim turnieju stanęli z nami narówni, zabierając wszystkie miejsca od 2-go do 9-go prócz piątego. W tym małym przykładzie jakby symbolicznie sprawda się nasza teza, że są dwa narody w Europie, zdolne do prowadzenia wojny, a niemi są: Niemcy i Polacy.

Niemiecka publiczność wołała w Berlinie: „hoch” ku uczczeniu naszego lotnika. Muzyka grała: „Jeszcze Polska...”. Wogóle depeze z Berlina o zawodach lotniczych nie potwierdzają wiadomości o stałych szykanach, które Niemcy stosują wobec każdego Polaka. Zdaje się, przeciwnie, że panowała tam kurtuzyja nadzwyczajna. Niemcy witali owacyjnie naszego rycerzyka, a Zwirko fotografował się z dziećmi swoich towarzyszy w przestworzach. W każdym razie 10-letnia praca naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w papierowej propagandzie nie jest warta tyle, co ten jeden lot żołnierski. To jakby orzeł zerwał się z drzewca któregoś z naszych sztandarów pułkowych i chciał obwieścić światu zdolność swojej armji!

## VON PAPAN

Przyglądamy się z zaciekawieniem, lecz i ze zdenerwowaniem temu, co się w Niemczech dzieje. Mamy sympatię do kanclerza von Papena. Jest on autorem na gruncie niemieckim koncepcji francusko - niemiecko - polskiego porozumienia, które jedynie jest w stanie w stały sposób zapewnić Europie pokój, pracę pokojową w warunkach normalnych oraz bezpieczeństwo. Nie ukrywamy jednak, że jego gra polityczna w polityce wewnętrznej, aczkolwiek imponuje śmiałością, wydaje się nam strasznie ryzykowna i niebezpieczna.

„Uformowanie frontu rządowego” przeciw Hitlerowi, przypomina nam te czasy III-iej Republiki, kiedy prawica była w większości, ale tak skłócona pomiędzy bonapartystami, legitymistami i orleanistami, że wśród tych kłótni doczekała się zwycięstwa lewicy i całkowitego zniszczenia wszystkich tych trzech wyżej wymienionych obozów. Prawica niemiecka osiągnęła, jeśli nie większość, to najpoważniejsze stanowisko w parlamencie. Czy to ma być wystarczającą przyczyną, aby się zacząć kłócić między sobą?

## Prawica Hitlera jest prawicą względną.

— Zgoda. Ale zwalcza wszystkie partie lewicowe. Hitler skupia w swoim obozie elementy, które łatwo mogą przejść do komunistów. — Zgoda. Ale właśnie cały pożytek z Hitlera, że bezrobocie w Niemczech, zamiast zasilać komunizm, daje temu państwu główny oręż przeciw komunistom, mianowicie hitlerowców. — Von Papen, stając do walki z Hitlerem, ochrania nietylko niedobitki niemiecko - narodowych, ale i socjalistów, i komunistów, od tego rozbić, które niesie im Hitler. A przecież te grupy nie odwiedzają się nigdy niczem ani v. Papenowi, ani ideom, które on reprezentuje. Przecież nawet teraz głosują one przeciw temu gabinetowi.

Wydaje się, że v. Papen szuka kontaktu z Hitlerem, tylko Hitler żąda za wiele. Jakaś konferencja miała mieć miejsce 29 sierpnia, lecz bez rezultatu. Jeśli v. Papen wygra, to powiemy, że przeprowadził wspaniałą grę wśród strasznych ryzyka. Jeśli przegra, to powiemy, że nie warto było przeciwstawiać się Hitlerowi, odrzucając ofertę Hitlera, który zostawił v. Papenowi sprawy zagraniczne, a v. Schleicherowi — wojsko.

## STOSUNEK DO GOŚCI Z ZAGRANICY

Poglądy, które sobie wyrobiłem na politykę zagraniczną, odbiegają w znacznym stopniu od linii naszego Ministerstwa Spraw Zagr. Jednakże, gdy rozmawiam z cudzoziemcem, cudzoziemskim dziennikarzem, to jakby zapominam o własnych poglądach, własnych artykułach, a staję w obronie każdego posunięcia naszego Ministerstwa. Jest to może niekonsekwentne, ale przychodzi to odruchowo i sądzę, że działa tu zmieszanie dyscypliny, który nakazuje wobec obcych nie kierować się własnymi sądami, lecz wskazówkami odpowiedzialnego urzędu, stawać się jakbydy ochotnikiem w urzędzie naszej propagandy.

Piszę tak nie dlatego, aby się chwalić. Sądzę, że wielu Polaków zachowuje się w sposób podobny, wobec cudzoziemców i że uważa to za rzecz naturalną i jedynie możliwą. Ale wspominać o tem, bo bardzo często mam do wody, że panowie endecy stosują metody wręcz przeciwnie.

Zwłaszcza dziennikarze francuscy, przyjeżdżający do Polski, stają się oziarami bredni endeckich. Należy podkreślić wyraz: bredni. Wszystkie idjotyzmy, których endecy już nie osmielią się głośno w kraju mówić, wszystkie idjotyzmy, które 11 lat temu endecy rozszeptali wszystkim na ucho, lecz których dzisiaj każdy endek będzie się wstydił mówić i wstydił słuchać — do dziś dnia jeszcze kładzione są w uszy dziennikarzy francuskich.

Nie dalej, jak wczoraj, mam taki przykład. Zjawia się do mnie francuski dziennikarz, człowiek poważny, sympatyczny, przedstawiciel ogólnie znanego katolickiego dziennika francuskiego o milionowym nakładzie. Pan ten zadaje mi szereg pytań w tym rodzaju: czy to prawda, że Marszałek Piłsudski działa pod wpływem finansjery żydowskiej, czy to prawda, że w Polsce wszędzie sprawuje dyktaturę asocjacja legionistów, do których cała władza należy, czy to prawda, że wybory w Polsce były wszędzie fałszowane, czy to prawda, że niemożliwość dojścia do porozumienia „prawicy” z obozem Piłsudskiego tłumaczy się całkiem inną linią w polityce zagranicznej tych obozów?

## BERLIN PAT. — Odroczenie Reichstagu stworzyło krótką przerwę, którą za równo rząd Rzeszy, jak i obecna większość parlamentarna zamierzają wykorzystać dla wzmożenia swych pozycji i zdobycia jak największej ilości atutów przed ostateczną rozgrywką.

Kancelerz Papen, jak zapewniają półoficjalnie, ze swej strony dążyć będzie do skrócenia okresu niepewności. W tym celu kanclerz zwrócił się do prezydenta Reichstagu Goeringa z żądaniem zwolnienia plenarnego posiedzenia już w ciągu następnego tygodnia. Na posiedzeniu tem kanclerz zjawi się wraz ze swym gabinetem i zgłosi deklarację programową. W ten sposób rząd pragnie zmusić stronnictwa do ujawnienia ich zamiarów.

## Hitlerowcy dążą do koalicji z centrum

BERLIN PAT. — W godzinach wieczornych krążyły w kuluarach parlamentu pogłoski, że pełnomocnictwa kanclerza mają zakres bardzo ograniczony. — Biuro - Conti z powołaniem się na miarodajne źródła zaprzecza tym pogłoskom twierdząc, iż kanclerz otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa.

## Niemcy żądają równouprawnienia militarne

BERLIN PAT. — „United Press” do nosi z Paryża, że rząd niemiecki za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie Francois - Ponceta wystosował notę, zawierającą żądania w sprawie równouprawnienia militarne Niemiec. Rząd Rzeszy zakomunikował, że domaga się równouprawnienia zbrojeń oraz prawa umacniania fortyfikacji na granicach niemieckich zachodniej i wschodniej.

## „Niedyskracje”

BERLIN PAT. — W godzinach wieczornych biuro Conti ogłosiło następujący komunikat:

## W dzisiejszych wieczornych doniesieniach z zagranicy, w których jest mowa o wystąpieniu niemieckim, mającym na celu uzyskanie dla Niemiec zrównania zbrojeń, chodzi widocznie o niedyskracje.

Sam fakt jako taki zdaje się być prawdziwy, jednak w obecnej chwili nie można jeszcze stwierdzić nic ostatecznego o szczegółach wystąpienia niemieckiego. Przepuszczalne w ciągu dnia jutrzejszego z miarodajnej strony niemieckiej ukaże się w tej sprawie wyjaśnienie.

## PREZJENT REICHSTAGU

BERLIN PAT. — Na prośbę nowego prezydenta Reichstagu o niezwłoczne przyjęcie prezydenta Hindenburga odpowiedział dziś telegramem, w którym prosi o odłożenie wizyty do czasu swego powrotu do Berlina, mającego nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

## Hindenburg nie przyjął prezydium Reichstagu

BERLIN PAT. — Na prośbę nowego prezydenta Reichstagu o niezwłoczne przyjęcie prezydenta Hindenburga odpowiedział dziś telegramem, w którym prosi o odłożenie wizyty do czasu swego powrotu do Berlina, mającego nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

## WYROK

31 sierpnia o godzinie 17-cj w Sądzie Okręgowym przy wypełnionej sali i korytarzach, przewodniczący Sądu Heindrich ogłosił wyrok następujący:

Oskarżonych: Waclawa Ciesielskiego, Bernarda Pipera, Alojzego Sobczaka, Jana Hoffmanna, Józefa Massowa, Adama i Alfonsa Sampłowskich, Pawła Łomnitzę, Franciszka Szopińskiego, Sąd uznał winnymi, że w dniu 10 lipca na stadionie w Gdyni, w czasie zlotu Sokolów, uczestniczyli w publicznym skupieniu dopuszczającym się czynnego napadu na policję, strzegącą przy bramach stadionu porządku, a więc w prawym wykonaniu ich urzędu, którzy mimo zakazu, częściowo wydostali się na zewnątrz stadionu, przyczem oskarżony Ciesielski Piper i Sobczak — jak stwierdzono — byli przywódcami rozruchów.

Czynem tym dopuścili się oskarżeni Ciesielski, Piper, Sobczak zbrodni rozruchów, zaś oskarżeni Hoffmann, Massow, bracia Sampłowscy, Łomnitz i Szopiński — występku rozruchów, za co ich zasądza się, w myśl par. 115 cz. I i II K. K., a mianowicie:

oskarżonego Ciesielskiego, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących — na karę ciężkiego więzienia 1 roku, Alojzego Sobczaka, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących — na karę więzienia 1 roku, Pipera — na karę ciężkie go więzienia 1 roku, oskarżonych: Hoffmanna i Massowa — na karę więzienia 7 miesięcy, oskarżonych Sampłowskich, Łomnitzę i Szopińskiego — na karę więzienia 6 miesięcy.

Pozatem uznaje się winnymi oskarżonego Ciesielskiego, że w dniu 10 lipca

# Skazanie 9 członków OWP w Gdyni

## MOWA PROKURATORA

GDYŃA PAT. — W dniu 30 sierpnia po przerwie wieczornej w dalszym ciągu rozprawy przeciwko 13 oskarżonym członkom Obozu Wielkiej Polski prokurator wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że zajęcia z dn. 10 lipca r. b. nie miały charakteru politycznego. Jest to natomiast sprawa o charakterze kryminalnym, którą należy traktować na tle życia społecznego.

Organizacja OWP została zbudowana w ten sposób, że przy nastawieniu politycznym tego obozu musi dochodzić stałe do karygodnych odruchów. — Potwierdza to szereg przykładów z ostatnich występów obozu na Pomorzu, w Wąbrzeźnie i Świeciu. Zajęcia te najbardziej jasrnowo podkreślają strukturę i charakter OWP. Zasada bezwzględnego posłuszeństwa władz niższych w stosunku do władz wyższych, odbieranie przy sięgi bezwzględne posłuszeństwa, sto sunek oparty na rozkazie i poleceniu, ujęcie poszczególnych oddziałów w karby dyscypliny — to są charakterystyczne dane, które mówią o niebezpieczeństwie, zagrażającym ze strony tej organizacji ustrojowi państwa. Dopóki istnieje ta organizacja, zawsze będzie istniało samo niebezpieczeństwo. Sprawa ta ma jednak jeden moment dodatni, a mianowicie wyjaśnia ona tajemnicę istniejącej organizacji.

Z drugiej strony jest szczególnie przykre, że odbywa się to w czasie, kiedy Polska jest atakowana przez czynniki zewnętrzne. Prokurator żąda wyroku z par. 115 cz. II K. K. w stosunku do oskarżonych Sobczaka, Stanisławskiego, Pipera i Ciesielskiego, oraz par. 115 cz. I w stosunku do innych oskarżonych, prócz sędziwego Rogali, wobec którego rzekła się oskarżenia. W końcu prokurator zaznacza, że wyrok łagodny byłby osmieleniem OWP do dalszych występów wobec władz, musi więc być jak najsurowszy.

## GŁOS OBRONCÓW

Zkolei zabrał głos obrońca Ossowski który w półtoragodzinnym przemówieniu dowodzi, że nie należy brać za pod-

do tego, że Francja narzuci nam inny rząd? Byłoby to szlachetnym odroczeniem metod z XVIII-go wieku, ale w takim razie jakąż naiwnością nadziewana jest ta nikczemność! Sądzę jednak, że chodzi tu o to, co jest istotą sprawy. Endecja to nie jest partja polityczna. To jest rodzinna swarliwość, złość, niezadowolnienie, plotkarstwo i tępota w sposób polityczny zorganizowane. Cat-

## Gwałtowne wnioski Sejmu pruskiego

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Prez z flagą republikańską!

BERLIN PAT. — Frakcja niemiecko - narodowych zwróciła się do prezydenta Reichstagu z prośbą o usunięcie flagi republikańskiej umieszczonej nad pomnikiem Wilhelma oraz w kuluarach Reichstagu.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

## Wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

BERLIN PAT. — Sejm pruski uchwa lił wszystkimi głosami przeciwko niemiecko - narodowym wnioskowi hitlerowców, wyrażający naganę Papenowi jako komisarzowi Prus. Taką samą większością przyjęto wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu w sprawie powołania rządu komisarycznego. Głosami narodowych socjalistów i komunistów przyjęto wniosek, zwalniający urzędników od obowiązku wypełniania zleceń komisarza Rzeszy. W końcu przyjęto wniosek o natychmiastowe uchylenie zakazów prasowych.

# SILVA RERUM

MAŁO, MAŁO! JESZCZE 35 PROCENT!

W zapowiedziach programowych Polskiego Radia na sezon jesienny czytamy, iż Polskie Radio, nie rezygnując bynajmniej — o, bynajmniej! — z „swojej doniosłej misji kulturalnej”, postanowiło rozszerzyć dział muzyki — przede wszystkim muzyki lekkiej. Polskie Radio podkreśla z dumą:

Czas, poświęcony płytom gramofonowym, został rozszerzony początkowo do 17 proc., a w lipcu r.b. do 21 proc. Całość audycji muzycznych łącznie z płytami osiągnęła w ten sposób w drugim kwartale r. b. 58 proc., a w miesiącu lipcu r.b. blisko 65 proc. ogólnego czasu, wykazując zupełnie zdecydowaną przewagę nad słowem mówionym. Osiągnięto również wyraźną przewagę muzyki lekkiej i tanecznej nad muzyką poważną, wyrażającą się ostatnio stosunkiem 7 do 3.

Stosunek — jak 7 do 3! 65 procent muzyki — reszta: 35 procent — na słowo mówione, w którym znowu przeważa słowo „lekkie” — feljeton i audycje wesołe. Płyty i feljetyony — oto doniosła misja kulturalna. Dzieje się to wówczas, gdy w Niemczech gwałtownie występują do walki ze szlagierami w radio. Notowaliśmy na tem miejscu głos „Deutsche Rundschau in Polen”, która również z dumą podkreślała, że młodzież niemiecka nie chce słuchać przez radio przebojów i lekkich piosenek. „Deutsche Rundschau” nazwała ten protest młodzieży — odrzuceniem się jej. My idziemy ku odrodzeniu innej drogi. Naśladowujemy zapewne Amerykę, o której „piosenkach” czytamy właśnie poniżej zachwyty w „Nowym Dzienniku”:

Już wczoraj nankiem jedna z radiostacji nowojorskich nadaje lekcje muzyki fortepianowej. Warto jej posłuchać, bo udziela jej jeden z najśliczniejszych pedagogów. I z jaką werwą, z jakim humorem to czyni!

A potem codziennie są wykłady o muzyce nieznanie w Europie: prelegent wykazuje na przykładach swoje tezy i ma się wrażenie, że jest słuchaczem wyższej szkoły muzycznej.

„Potem słyszcimy muzykę dziecięcą z szeregu stacji. Co za komiczne nieraz sytuacje! Co za brawa zebrane działy!”

A potem, nabrzmiewając upojeniem, opisuje „Nowy Dziennik” coraz to inne melodie, transmitowane przez radio amerykańskie: ukraińskie i syberyjskie, niemieckie i hiszpańskie, żydowskie i hawajskie... Z tego wszystkiego — powiada — wytwarza się

specyficzna aura, unosząca się nad New Yorkiem, prawdziwy czar muzyki, oszalania jący zmysły, cudowna melodia Broadwaya... Muzyka, jak bogini, panuje dziś niepodzielnie nad New Yorkiem, a wraz z nim nad całą Ameryką.

Tak... Od wczesnego ranka, przez dzień cały i całą noc — do następnego ranka. Amerykanie mają mocne nerwy: mogą wytrzymać, nie tak jak Weissówna, która odrazu dostaje szoków nerwowych. Ale zato studenci amerykańscy — na pytanie kto to był Kant, odpowiadają: znakomity generał niemiecki. — A nasi — przy 65 procentach muzyki jeszcze do tego nie doszli. Tymczasem mylą tyłko niekiedy Moniuszkę z Matejką. Zrobią i z Kanta generała, ale do tego potrzeba czystych stu procent muzyki lekkiej.

Narrator.

5 klasa 25 Lot. Państw.	
WIELKIEZŁY WYGRANA W SZCZELNYM WYPADKIE	
1 premia	200.000 200.000
50 premii	10.000 500.000
1 wygrana	300.000 300.000
1	150.000 150.000
1	100.000 100.000
1	75.000 75.000
2 wygrane po 30.000	100.000
8	25.000 150.000
8	20.000 160.000
20	15.000 300.000
30	10.000 300.000
81	5.000 405.000
150	3.000 450.000
500	2.000 1.000.000
1135	1.000 1.000.000
10164	250 16.000.000
66.000 wygranych i 100 ZŁOTYCH	
ZŁOTA 21.341.000	
Ciągnięcie od 18 września do 12 października. Szczególne losy do nabycia w kolektornie „LICHTLOS”	
Wielka 44. Mickiewicza 10.	

# Konferencja unijna w Pińsku

W dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września br. odbędzie się w Pińsku III-cia Konferencja Kapłańska w sprawie Unii Kościelnej. Na program ma się złożyć 6 referatów, uroczysta celebracja w obrządku wschodnim i ewentualnie w 3-cim dniu wyjeżdża do jednej z placówek unijnych na Polesiu. Program Konferencji obejmuje:

Dzień pierwszy — 30 sierpnia. „Veni Creator”. Msza św. w kaplicy seminarnej. Przemówienie celebrans. Inauguracja. Wybór prezydium. Pierwszy wykład p. t. „Apelacja ze Wschodu do Stołecy Apostolskiej” przez ks. prof. dr. Michał Krzywki z Pińska. Obiad. Wykład II-gi p. t. „Filioque u Focjusza i jego następów” — wygłosi ks. dr. Andrzej Liszack kapłan obrządku bizantyjsko - słowiańskiego, profesor Akademii Duchownej we Lwowie. Wykład III-ci p. t. „Sakrament Pokuty w Wilnie ks. dr. Ignacy Świrski.

Dzień II — 31 sierpnia. Msza św. Wykład IV-ty p. t. „Akcja unijna i misja religijna Polski” wygłosi ks. Jan Urban T.J. redaktor „Przełomu Powszechnego” w Krakowie. Wykład V-ty p. t. „Duch miłości w akcji unijnej według listów ostatnich dwóch papieżów” wygłosi prof. Uniw. Lubelskiego ks. dr. Piotr Kremer. Obiad. Wykład VI-ty p. t. „Obraz naszej pracy unijnej” wygłosi ks. Bolesław Poczołko, proboszcz obrządku bizantyjsko - słowiańskiego z Bobrowicz, djeceży pińskiej. Referaty: „Z duszpasterstwa unijnego u nas” wygłosi ks. Antoni Niemcewicz T. J. obrządku bizantyjsko - słowiańskiego z Albertyna. „Czego nam brakuje w pracy unijnej” wygłosi ks. Wacław Onoczko proboszcz obrządku bizantyjsko - słowiańskiego z Olszynie djeceży pińskiej. Wolne wnioski i rezolucje. Wieczernia.

Dzień III-ci — 1 września. Uroczysta Msza św. w obrządku grecko - słowiańskim (Koncelebra) w Katedrze pińskiej. Przemówienie Ordynariusza. Zakończenie Konferencji. Obiad. Po obiedzie, w razie sprzyjającej pogody, dla bieżących wyjeżdża do jednej z miejscowości Polesia.

# Brak środków obiegowych przyczyną zwiększenia emisji bilonu

W związku ze zwiększeniem emisji bilonu i monet srebrnych o 76 milionów zł., przedstawiciel agencji „Iskra” zwrócił się do dyrekcji Banku Polskiego z prośbą o oświetlenie tej sprawy i otrzymał następujące wyjaśnienia:

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r., o stabilizacji złotego, maksymalny obieg bilonu i monet srebrnych w Polsce został ustalony na sumę 320 milj. złotych, z tem, że Państwo może powiększyć ich obieg ponad tę normę za zgodą Banku Polskiego.

Obecnie Bank Polski wyraził zgodę na podwyższenie obiegu bilonu i monet srebrnych do 396 milj. złotych. Formalnie wzrost obiegu do tej wysokości nie jest niczem innym, jak tylko przywróceniem jego pierwotnego stosunku do zwiększonej w międzyczasie liczby ludności w Polsce, który to stosunek według ówczesnego stanu ludności wynosi 12 złotych na głowę.

Wszelako przy ocenie warunków, składających Bank Polski do powzięcia powyższej decyzji, motyw ten nie odgrywał roli wyłącznie. Przeciwnie niemu można by wysunąć zarzut, że nie uwzględnia on zmniejszonej siły nabywczej ludności, a nie spadku cen towarów, które to czynniki w danym wypadku powinny raczej niwelować działanie wzrostu ludności. Niemniej jednak obserwacja, dokonane w ciągu o-

# ECHA „CHALLENGE 1932”

## Wilno gratuluje porucznikowi Żwirce

Kiedy w sobotę wieczorem — pisze korespondent specjalny „Gaz. Polskiej” — zjawiamy się w hotelu, który gości naszą lotniczą ósemkę, ażeby razem udać się na obiad, wydany przez charge d'affaires, racje Kazimierza Wyszyńskiego — nie poznajemy tych zaoliwionych, złanych potent. i smarami, poczochnych, odzianych w wyplamione na wszystkie kolory lotnicze combinaisons ludzi, którzy w południe tegoż dnia wysiadali z rozegranych samolotów Przebrani, wymyśli, wygoleni, weseli — trzeba samego siebie przekonywać, że panowie ci w ciągu sześciu dni przebyli około 8.000 kilometrów i są w Berlinie dopiero zaledwie kilka godzin. O zmęczeniu mowy nie ma. Są nawet czyste, świetnie wyprasowane garnitury.

Nie darmo na wszystkich lotniskach Europy fotografowie przepychali obiektywy aparatów swoich przez zbite masy ludzi, oglądających wnetrze maszyny kpt. Bajana. Było co oglądać: — pod sufitem kabin, na dwóch wieszakach wisiały dwa piękne wyprasowane garnitury, własność kpt. Bajana i jego mechanika, sierżanta Pokrzywki. Latali w combinaisons. Garniturów nie należy gnieść, bo mogą się przydać. Nie należało ich także zostawić w Berlinie, bo trudno przecież w obcym mieście, gdzie się nocuje — a miast takich było kilka — defilować przez ulice w wyszczególnionych drożkach, więc — garnitury odbyły również 8.000 kilometrów, wisząc u sufitu kabin, równo złożone i umieszczone na wieszakach.

— A skąd pan wziął wieszaki? — kierujemy pytanie do sierżanta Pokrzywki.

— „Pożyliśmy” z hotelu w Berlinie. Wiedziałem, że tu wrócić — śmieje się ten z najweselszych mechaników. — Teraz właśnie oddam. Nie będą mieli krywdy, a nam były potrzebne. Tylko się bałem, że kapitan Bajan zaczęnie gdzieś loopingi robić, garnitury spadną z wieszaków i pogniotą się... Ale dolecały zdrowo i widzi pan... — pokazuje równutki kartki na spodniach.

Zresztą dwa garnitury na wieszakach w maszynie radjowej są już słynne w całej Europie. Nie było pisma zagranicznego, któreby o nich nie pisało. Państwowe Zakłady Lotnicze, na których aparacie leciała para Bajan — Pokrzywka mogą pomysł opatentować...

Siedzenie przy obiedzie obok pana Ziętki, który był mechanikiem znakomitego pilota Karpińskiego, należy do specjalnych przyjemności. Jeżeli istnieje na świecie zbieracz opowiadań o rzecach poważnych, podanych w sosie najlepszego humoru — wniem we własnym interesie zawrzeć najkajprzejrzystej znajomości z panem Ziętkiem. Nie pożałuje.

— Te górskie etapy były najgorsze — ciągnie się cudna opowieść, przerywana od czasu do czasu irracjonalnym się kieliszkiem — góry włoskie, szwajcarskie i francuskie. Pan Karpiński leciał tuż-tuż nad górami, a to góry — szpiculce powiadam panu redaktorowi, ostre, strome, niema w razie czego do kawałka trawki nawet maszyny przylepić.

— A panowie liczyli się z koniecznością lądowania?..

Już spojrzeliśmy pana Ziętki powiedział mi, że zażądałem pytania niezmiernie głupie. Jego odpowiedź potwierdziła moje przeczuć.

— Panie redaktorze — najnowsze badania techniczne wykazały, że nikt jeszcze w powietrzu nie został. Każdy kończył na ziemi.

Mam za swoje. Opowieść ciągnie się dalej.

Wszystkie polskie maszyny straciły najwięcej od Lyonu do St. Gallen. Meteorologia zapowiadała burzę, więc czekaliśmy, i tylko jeden kapitan Gedgówd wyrwał naprzód. Wyrwał i przeleciał świetnie, a inni potem przez mgłę się przebijali i szybko tracili, a teren trudny, już najlepiej nad koleją lecieć. Ale ja panu redaktorowi w Szwajcarii nie radzę trzymać się linii kolejowej... — Uśmiech nie ostrzegł mnie i zapytałem — dlaczego?

— A bo leci pan nad koleją i nagłe kole się kończy. Niema kole i co wtedy?

— Jakto kole się kończy?

— W tunel wchodzi — i jak pan ją znajdzie? A niektórzy wozowami lecieli. Wąwoz 60 metrów szeroki, a maszyna w skrzydłach ze 20 metrów. Po 20 metrów z każdej strony zostaje, a jak wiaterek podmuchnie — to pan skrzydłkiem górkie polechcie.

Porucznika Żwirce pouczają koledzy, jak zapamiętać sobie zwycięstwo w ostatecznej próbie szybkości. Pouczenie odbywa się w sposób swobodny.

— Ty sobie frazkie czerwona latakę przynieś na ogonie maszyny. Niemiec czerwonego sygnału nie przędzie, nie minie cie.

— Ale dobroduszny wilmianm czasem pokazuje zęby.

A ja nareszcie wiem — odcina się kiedle, cieszącemu się opinia nieabstynenta — dlaczegoś ty tak gonisz na ostatnich etapach. Wyszmarowali ci blachę przy motorze wórką i tyś tak za tym zapachem szedł...

R. W. D.

Jeszcze kilka dni temu te trzy litery były dla nas zwykłym literami alfabetu, nie mówily nie — dziś każde wie, że oznaczają one typ samolotu turystycznego polskiej konstrukcji, na którym por. Żwirko odniósł świetne zwycięstwo w locie dookoła Europy.

Historia powstania samolotu RWD, to typowa polska improwizacja, dająca jak zawsze w końcu świetne rezultaty:

W 1925 roku z inicjatywy kilku studentów — członków sekcji lotniczej koła mechanicznych Politechniki warszawskiej, powstaje w jednej z piwnic Politechniki war-

sztat lotniczy, gdzie studenci Rogalski, Wigura, Drzewiecki, Wędrzychowski, Praus, Kocjan i śp. Puławski rozpoczynają studia nad konstrukcją samolotów. Początkowo młodzi konstruktorzy budują szybowe, następnie przechodzą do samolotów silnikowych. Pierwszy samolot skonstruowany przez członków sekcji lotniczej, pomysłu studenta Drzewieckiego, nosi nazwę JD2. Drugi — konstrukcji Rogalskiego i Wigury — „RW1”, trzeci inż. Prausa „PS1”.

W 1927 roku zostaje skonstruowany — jako rezultat wspólnej pracy konstruktorów — inżynierów Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego pierwszy samolot RWD1, zaopatrzony w silnik o mocy 32 kw. i rozwijający szybkość 132 km. na godzinę. Pierwszy RWD1 bierze udział w II-gim konkursie samolotów turystycznych i zdobywa nagrodę ministra komunikacji.

W następnym roku powstaje samolot RWD2. Rozwija on szybkość 155 km. na godzinę. Na lotowcu tym por. Żwirko ustanawia światowy rekord wysokości dla samolotów małej wagi, osiągając 4000 metrów a pilot Płonczyński zajmuje jako pierwszy polak 19 miejsce w ogólnej klasyfikacji Challenge'u 1930 roku.

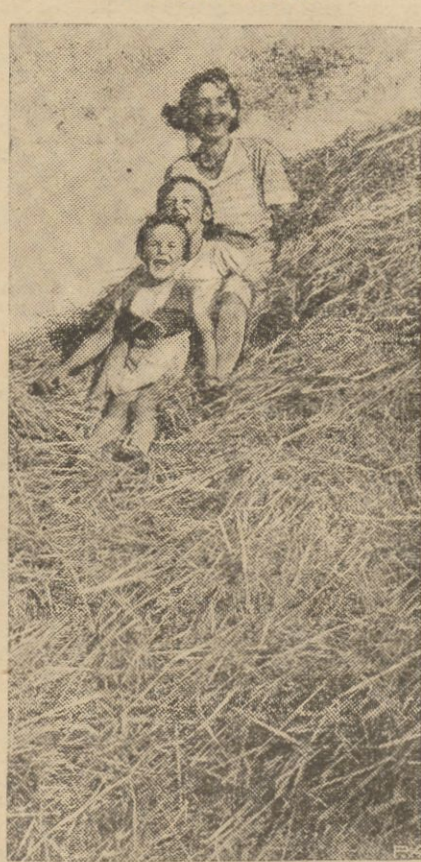
Olbrzymi sukces RWD2 zachęca konstruktorów do dalszej pracy. Po kolei powstają coraz bardziej udoskonalone typy RWD3, RWD4, RWD5, aż do ostatniego samolotu, który przyniósł Polsce tak wielki sukces RWD6.

W międzyczasie DPPK pomocy stołecznego Komitetu Lotek „fabryka” „Erwudsiakow” przenosi się z piwnicy w Politechnice do specjalnie wybudowanych na Okęcu warsztatów, gdzie konstruktorzy mają już odpowiedni teren do swoich prac i gdzie budowa płatowców odbywa się w normalnych warunkach.

Obecni inżynierowie: Rogalski, Wigura i Drzewiecki zajęci są pracą nad budową nowego typu samolotu RWD8, który będzie specjalnie przeznaczony do szkolenia pilotów wojskowych i cywilnych. Poza tem projektują budowanie samolotu turystycznego, któryby rozwijał szybkość do 300 km. na godzinę. Prawdopodobnie również zaczęta już niedługo budowa samolotów, przeznaczonych na Challenge 1934 roku.

Poza budową samolotów silnikowych, warsztaty lotnicze koła mechanicznego budują szybowe konstrukcje inż. Kocjana, który wypożyczono już w świat kilkanaście sztuk.

## PO ŻNIWACH



Oto wesoła gromadka na stogu niedawno żętego żyta.

# Powiew z nad morza

Wszystko jest kolorowe w słońcu: złoto-błękitno-szafirowe. Piaszczysta droga, pomiędzy wzgórzami, pokrytymi la sem, pomiędzy jasnymi willami sunie po chód opalonych postaci w piaszczach kąpielowych. Pora obiadowa — powrót z plaży. Pod powiekami drgają jeszcze słoneczne plamy, drga obraz szafirowy dalei morskiej, upstrzonej białymi skrzydłami żagli, sylwetkami okrętów na horyzoncie. W jadalni liljowe floksy przypominają o jesieni, o bliskim powrocie...

Po obiedzie nie odpoczywamy, jak zwykło po plażowaniu — musimy dziś zwiedzić port. Jedziemy autem do Gdyni. Droga jest ładna — szkoda tylko, że krótka: z Orłowa do Gdyni podobno 6 kilometrów. Wkrótce zamiast zielonych wzgórz — mamy już tylko bloki nowoczesnych budynków po obu stronach gładziutkiej drogi. Mijamy skwer Kościuszki, kolorowy od kwiatów. Jedziemy w dół, w stronę molo. Widać już morze, szaro-niebieskie z oddalenia. I na tem pastelowym te nieba, zlewającego się jakby w jedno z morzem, odcinają się jaskrawe plamy barw: jeszcze odczytać mamy pełne widoku przepięknych, złotych róż — i czerwonych pelargonij, rozrzuconych po żywej zieleni trawników, i kwiatów przeróżnych, kwiatów, których jest pełno wszędzie — na bal-

konach, w oknach — które ożywiają szare piękno ogromnych gmachów — a już na spotkanie idą ku nam barwy inne, kolorowy, rozgwarzony ludźmi tłum. Opalone panie, ubrane przeważnie czerwono, zielono, pomarańczowo — i panowie w białych, sportowych strojach: ciemne mundury, białe czapki i złote galony oficerów polskiej marynarki...

Na molo mewy, srebrzyste w słońcu, latają tak nisko, że dotykają prawie ramion naszych. Patrzymy, jak opadają na morze — i te srebrzystego cudu stają się nagle białą, nieruchomą zabawką, gumową kaczuszką, wyglądającą śmiešno i nieprawdopodobnie na ogromnym morzu. Statek spacerowy daje sygnał odjazdu i oddala się powoli, z wielkim sapaniem i chlupotem, a w uszach naszych dźwięczy długo jeszcze gwizd okrętowej syreny, znany tak dobrze z pobytu nad morzem. Gwizd, który się słyszy często wieczorem — i o świcie z okien swego pokoju i który zawsze, nieodmiennie przypomina o chwili pożegnania — o chwili odjazdu...

Wchodzimy po schodach i wsiadamy do motorówki. Morze ma zbliżać kolor szmaragdowy. Na jego tle odcinają się wyraźnie jaskrawo malowane kajaki, białe skrzydła żagli, pod którymi ciemnieją sylwetki opalonych na bronz mło-

dzianów, w kostiumach kąpielowych, lub białych koszulach, z odwiniętymi rękawami.

Od strony Gdańska zbliża się powoli ciężki okręt, ze smugą dymu nad wielkim kominem. Jedziemy, mając oczy pełne morza i słońca. Przezroczysta woda rozpryskuje się za nami na mnóstwo srebrzystych kropel. Zwiędzamy port. Podziwiamy olbrzymie, nowoczesne tamce fal, ciągnące się na pół kilometra (na jednym z nich widzimy namioty Przysposobienia Wojskowego), latarnie światłem sygnalizują statkom wjazd do portu, wojskowa radiostacja, i w oddali na horyzoncie okręty obce, czekające na przyjazd pilota, który ma je wprowadzić do portu.

Oksywie — port wojenny. Widzimy cały szereg jasno-popielatych okrętów, jak „Słazak”, „Mazur” i t.d. Na przedzie ciemno-szary olbrzymi „Bażyk”, unieruchomiony, zamieniony obecnie na szkołę i koszarę. Okręty stoją na tle gęry, porośniętej lasem, poprzecinanej żółtymi wstążkami dróg, pokrytej małymi domkami. Kościółek z czerwonym dachem wygląda, jak zabawka: podobno wybudowany był jeszcze w XIII wieku, przez jednego z książąt pomorskich...

Niżej, na wybrzeżu. Cały szereg nowoczesnych budynków, imponujących rozmachem, wielkością i wyglądem zewnętrzny: szpital, dowództwo floty, koszary. To już wybitnie wiek XX, —

wiek odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej... Zwiędzamy port handlowy, oglądamy obce okręty, przybyle po ładunek. Flagi szwedzkie, norweskie, holenderskie... Migają nazwy: „England”, „Evelyn”, „Zeeland”, „Erik”, jakieś nazwy greckie i niemieckie trudne do pamiętania. Ogromne dźwigi ładują węgiel na jeden ze statków. Z przyjemnością wrook nasz zatrzymuje się na lśniącym od czystości okręcie handlowym. Wygląda na naprawdę, jak cacko, wśród tych osmolonych kadłubów. To „Niemen” — statek polski. Olbrzym „Kościszczko” — jeden z niewielu statków pasażerskich polskich transatlantycznych, wywołuje ogólny podziw. (Drugi olbrzym „Pułaski”, wyruszył wczoraj do Ameryki).

Oglądamy kolosalne budynki: chłodni (2-giej na świecie pod względem wielkości), Państwowego Monopoli Tytoniowego, łuszcarni ryżu, olejarni, — składy drzewa i t. d.... Węgiel jest nasz port, obecnie największy z portów na Bałtyku. Jesteśmy oszołomieni, przytłoczeni wielkością, rezultatami ludzkiej pracy, ludzkiego talentu i wysiłku. Jakką staruszką drzącym głosem powtarza: „I pomyśleć, że ja dożyłam tych lat — że ja to wszystko mogę widzieć!...”

Wracamy. Gdynia lśni w zachodzącym słońcu. Morze ma teraz zupełnie kolor... „akwamaryny” z mojego pierścionka... Szmaragdowo-niebieskie, bardzo jasne... W czerwonej łódce opalona panna wiośnie samotnie i płynię w dal, nie dbając, że wiatr rozwiewa jej włosy... I znów idziemy przez molo. Z tarasu „Morskiego Oka” słychać dźwięki tang: dancng. W mieście ożywienie wciąż jeszcze, niż zwykle. Gmachy dekorują festonami z zieleni i flagami naro dowemi. Jutro 13 sierpnia, początek uroczystości Zjazdu Legionistów. Na molo szykują do iluminacji, idzie orkiestra marynarki wojennej, która tam będzie przygrywać. Z trudem dostajemy stolik na tarasie. Nad morzem zachodzi słońce. Jego blaski igrają wśród jaskrawych płam łodzi przy brzegu, złocą kamienną Górę, całą pokrytą lasem, który się ciągnie daleko — hen, w stronę Zoppot... Mewy srebrzą się jeszcze i krążą. Są dopełnieniem tych barw nieprawdopodobnych, wyczerpanych jakby śmiałości kompozycją malarską. A gdy odwracamy na chwilę wzrok od cudów morza, widzimy, jak wśród kolorowych serpentyn i japońskich lampionów, opalone na bronz, utlenione a złoto-kolorowe panie tańczą z białymi sportowcami, albo oficerami w mundurach.

...I dziwne jest, gdy czasem człowiek przypomni sobie, że gdzieś — na świecie jest kryzys, narzekania i kłopoty... Jakże gdzieś bardzo daleko!...

chy... Generatowie migają orderami i srebrnym zygzaków — jakieś radosne powitania ludzi, rozłączonych przez lata — jakieś serdeczne słowa dawnej przyjaźni...

I wszystkich ognia ten nastrój, właściciwy Gdyni — nastrój beztrósko-odświętny...

Oto już wieczór nadchodzi i morze staje się szare. Zakwitają złote światła lamp.

Wracamy znowu wśród kwiatów skweru, wśród złotych, przepysznych, sennych róż. Wracamy, upojeni grą obrazów i barw.

Ktoś mówi: „Piękną jest nasza Gdynia”. Jakże szczerze potwierdzamy to wszyscy...

Nazajutrz muszę odjechać. Pożegnalam już morze. Nie wiem, kiedy ujrzę je znowu. Ale obraz jego będę miała wciąż w duszy — ktoś bowiem mógłby zapomnieć o jego uroku? — Z daleka lśni światłami iluminowana Gdynia. Na dworzec przybywają wciąż nowe pociągi, przywożące uczestników Zjazdu. Słychać w pewnej chwili, jak tłum w żołnierskich mundurach, po opuszczeniu wagonów, trzykrotnie powtarza okrzyk: „Niech żyje!”

Ktoś widocznie przybył tym pociągiem. Pytam tragarza. Ale on mi odpowiada: „Nie... To oni wołają: niech żyje polskie morze!...”

J. Janicka

# W WIRZE STOLICY

## PRZYJAZD BOHATERA

Jak jedna grupa wyjdzie ze sztaendarem, to druga radaby ją miotła zdzicelić, ci się cieszą — tamci się smućą, ci wiatują — tamci psykają, niema u nas chwili ogólnonarodowych. I oto nadarzyła się okazja: powrót Żwirki wzbudził entuzjazm — szczerzy, bezpośredni; ludzie pchali się na lotnisko jak do kasy zapomogowej, bez nakazu pana stórkowego dekorowanego domy flagami, ulice które miały przejeżdżać Żwirko wyglądały jak podwórko kościola w dzień odpustu.

— Co ci to moja pani? Papież nadjeżdża, czy co?

— Nie, droga kumo, to ten nasz najważniejszy generał od świeżego powietrza będzie tedy przelatywał.

— Loboga, cóż to policja pozwala na takie wusisostwo po ulicach; jeszcze kogo przetrąci...

— Nawet o nas niczyj nie zawiadzi, przecie to najlepszy latawiec świata, wszystkich Niemców nabli w butelkę.

— Co mówita kumo, Szwabów przygrza!

Nie jesteśmy skłonni do zachwytów, zato nadmiernie cenimy cudzoziemców, a zwłaszcza Niemców. Grube Szwabys są dla warszawiaków zawsze przedmiotem podziwu — czy kułof piwa, czy chlewik, czy szczyrk — niemieckie najlepsze! Bez dyskusji każdy uznaje supremację pruską i to we wszystkich dziedzinach. Ze Żwirko pokonał Czechów, Francuzów, Włochów, — zamiatacz ulicy przyjmuję to pacyficznie, ale, że rozgorzał całą eskadrę Niemców — to go uprawia w zdumienie. Ho, ho, nie byle latek ten Żwirko, kiedy aż od pludrów madżerskiej.

Niewiele dotąd radości nam przysporzył nasi lotnicy. Ci się wykropili na Azorach, tamci przez 6 tygodni ledwo okrzykli Afrykę, ten wpadł do wody — Żwirko, to pierwszy, niezaprzeczalny, międzynarodowy sukces.

Żwirko pochodzi z Wilna, wkrótce wybierają się odwiedzić swe rodzinne miasto.

Karol.

## BUDOWA NOWEJ ŚWIĄTYNI w Warszawie

W dniu 28 b. m. Jego Eminencja Ks. Kardynał Al. Kakowski, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, który ma stanąć pod wezwaniem św. Klemensa Hofbauera (Dworzaczka), Apostoła Warszawy przy ul. Karolkowej Nr. 49. Budowę świątyni zamierzają OO. Redemptoryści, dobrze znani i zasłużeni misjonarze stolicy.

Jeszcze przed wojną rozpoczęli swoją działalność, a siedzibę pierwszą mieli przy nowo budującym się wówczas kościele Zbawiciela. Niedługo jednak mogli pracować, bo wrogie rządy rosyjskie usunęły OO. Redemptorystów z granic dawnej Kongresówki. Kiedy warunki pozwoliły zacząć na nowo pracę, OO. Redemptoryści osiedlają się na Woli, z początku przy ul. Bema, a później na ofiarowanym im placu przez panie Biernackie przy ul. Karolkowej, gdzie wzniesili zabudowania klasztorne i obszerną kaplicę. Obecnie przystąpili do budowy obszerniej świątyni, ażeby skuteczniej wśród najbardziej potrzebujących pracować.

Po dokonaniu poświęcenia Jego Eminencja wygłosił dłuższe przemówienie w którym podkreślił wielkie dobrodziejstwa działalności Kościoła dla ludności stolicy — wskazał dwa przykłady: Pragę i Wolę, która niegdyś miała niemłą nazwę „krwawej”; jeszcze kiedy Eminencja przed dwudziest laty rozpoczął pasterzowanie, Praga i Wola miała po jednej parafii, a dziś Praga ma 8 a Wola 4 parafie. Eminencja wyraziła radość swego pasterkiego serca, że właśnie tutaj na Woli, w tej najbardziej potrzebnej dzielnicy powstaje nowa świątynia i to przy klasztorze OO. Redemptorystów, który tyle dali swojej błogosławionej pracy apostołskiej w Warszawie i Archidiecezji.

W uroczystości wzięli udział księża prałaci, miejscowy proboszcz ks. S. Popławski, ks. dr. A. Fajekci, ks. dr. Z. Choromański. Władze reprezentowali — rządowe: p. Dyrektor Wejnsbrod z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; miejskie — p. prezydent Z. Słonimski, i ks. radny proboszcz A. Wyrebowski.

Plany kościoła wykonał p. inżynier - architekt St. Marzyński. OO. Redemptoryści nie posiadają żadnych na budowę fundusów, a jednak roboty postępują dzięki ofiarności najbardziej potrzebującej ludności stolicy.

# Udoskonalenia, któreby mogły nie być

Zapowiadane przez dzienniki rozporządzenie o przeszukiwaniu kieszeni obywateli — płatników, oraz prawo ich rozbiórania w celu odnajdywania „ukrytych” (!) funduszy, stało się faktem choć wydawało się nieprawdopodobieństwem.

Przed kilku dniami ze zdumieniem wyczytaliśmy o nowym projekcie ministerstwa finansów, wywołującym zdumienie, ale wobec wypadków prawdopodobnych nieprawdopodobieństw, mogącym stać się faktem dokonany.

Mają tedy jakoby być komenderowanymi do wszystkich kurortów zagranicznych specjaliści urzędniczy, którzy mają badać w hotelach, a zapewne i pensjonatach, ilu obywateli polskich gdzie było i ile tam pieniędzy wydadli (!), a to w celu porównania dochodów danego obywatela z zeznaniem o dochodzie i naturanie wymierzania odpowiedniego podatku.

Wiemy wszyscy, że położenie Skarbu jest ciężkie i znany przysłowie niemieckie „In der Noth frisst der Teufel Fliegen” (w biedzie djabł zje muchy), ale stanowiąc taki projekt potępić należy, o ile rzeczywiste istnieje, a to dla dwu względów: dla praktycznego bezsensu, oraz wielkiej szkody moralnej.

Względ polityczny: Obywatel opłacił wysoką stawkę paszportową, bo go odzyskania zdrowia, lub obawa śmierci do wyjazdu do uzdrowiska zagranicznego zmusiło. Zapłacił tedy haracz Państwu i ma pełne prawo do wydawania tyle pieniędzy, ile na kurację potrzebuje.

Co ma wspólnego podatek dochodowy z wydatkami w hotelach zagranicznych? Ktoś szukając ratunku zapożyczył się na ten cel, lub sprzedał jakiegoś swoje precjozy, lub walory papierowe, gdy dochodów nie miał, a raczej deficyty i wykazał w zeznaniu, albo zbyt mały dochód w porównaniu z zapatrywaniem Urzędu Podatkowego, albo wykazał deficyt (a chyba Ministerstwo jest poinformowane o stanie ekonomicznym Polski) a pan urzędnik śledczy przywiezie dane, że X wydał w Karlowych Warach 3 000 zł, Y w St. Moritz 2822 i pół zł, zaś Z w Pau 4101 zł, gr. 35 wedle kursu giełdy warszawskiej. Z tych danych wywnioskuje urząd, że ci obywatele X, Y, Z, musieli mieć co najmniej 30 000 — 28 000 i 40 000 dochodu jeżeli tylko na wyjazd 5 — 6 tygodniowy wydatki takie sumy w hotelu, nie licząc paszportu, kolei, kąpiel, lekarza, kurtki, różnych drobnych wydatków i zakupów o co których prezmpanie nie jest ograniczona fantazją p. urzędnika.

Gdyby nawet owi delegowani urzędnicy zbyli dane o rozchodach hotelowych a co do innych wydatków posługiwali się fantazją, nie posunęliby do sprawy wymiaru podatku dochodowego, ani o jeden centymetr, gdyż i tak prezmpanie olbrzymich dochodów każdego płatnika służy za podstawę wymiaru z reguły, o czym wiedzą zarówno Urzędy jak i cierpliwi podatnicy.

A teraz spójrzmy na możliwość wykonania tej całej imprezy. Przedwzrostkiem na to, żeby zdobyć dane o wszystkich kuracuzach, trzeba do czekać się końca sezonu, a gdy sezon się skończy hotele i pensjonaty się zamykają w uzdrowiskach letnich a otwierają się w kurortach zimowych. Do kogo wówczas ów delegowany urzędnik ma się zwrócić?

Przyopusimy, że zarząd hotelu czy pensjonatu jednak nadal funkcjonuje i że urzędnik skarbowy zjawia się do biura i rzuca wykazu rachunków obywateli polskich, legitymując się papierem ministerstwa skarbu, upoważniającym go do zbierania danych. Cóż nam odpowiedzie biuro? Przedwzrostkiem wyprosi go za drzwi, albo odpowiadając do cytikuła, gdyż żaden zagraniczny hotelarz tajemniczy handlowej swych ksiąg nie wyjawia przed obcym agentem, a gdyby to uczynił, straciłby napewno klientelę.

pozostawałoby więc nieszczęśliwemu urzędnikowi bądź zapisywać fikcyjne sumy od osób których nazwiska odszukał na kartkach, albo zająć się jako detektyw wywiadem o byłych kelnerów i służ (po końcu sezonu zwykle wyjeżdżają) i z temi problematycznymi danymi wreszcie do kraju.

Wyciągi z ksiąg handlowych mogą być komunikowane jedynie na żądanie sądów, a wąpić należy, by sądy państw zagranicznych wydały takie pozwolenie dla urzędników naszego ministerstwa.

Ile jest miejsc kuracyjnych w Europie i w Północnej Afryce dokąd jedzą? Sądymy, że jest ich kilkanaście tysięcy a w nich hoteli i pensjonatów paręset tysięcy. I tuż potrzeba urzędników dla zbierania tych wszystkich miejsc, hoteli, pensjonatów, i domów prywatnych by otrzymać a raczej nie otrzymać żadnych danych?

A ci urzędnicy, którzy mają objeżdżać i zbierać wszelkie uzdrowiska zapewne oplat paszportowych płacić nie będą a natomiast skarb będzie płacił pensji służbowe diety oraz pewne sumy potrzebne na zdobywanie danych.

Ile ta impreza będzie kosztowała? A co ona dać może w wyniku? Raptem się okaże, że znaczna ilość podatników przebywających zagranicą to wyżni urzędnicy, do których podatek dochodowy w tym wypadku nie może być zmieniony, gdyż placą go od gazy. Co do jednych obywateli, to okaże się że ich dochody odpowiadają wydatkom, co zaś do reszty to jeszcze musiałoby być im dowiedzione, że ich zeznanie są fałszywe, co i bez wywiadu zagranicznego zawsze jest do zrobienia.

Jeżeliby o jednych nawet zdobyło się jakiegoś wiarogodne dane a o drugich nie udało się takowych uzyskać — jakoby była ewentualnie równość w sprawiedliwym traktowaniu odnośnych obywateli — płatników?

W czyjej głowie mógł powstać podobny pomysły?

Odpowiedź na to może być wieloraka. Albo to był złośliwy żart, jakiegoś urzędnika, który chciał się przekonać do jakiegoś stupów Herkulesowych fiskalizm zdołał

jest się posunąć, — albo to spryciarz, który chciał dać możność znacznej liczbie kolegów przejechać się po świecie na koszt Państwa — albo ktoś, kto liczył że przejęcie podobnego projektu przyczyni się do zdyskredytowania Polski przed całym światem, szkodzić Jej kredytami zarówno materialnymi jak i moralnymi.

I tu właśnie rozpatrzył stronę moralną całej imprezy: Polacy okradają skarb własny, Polacy to ludzie bez czei i wiary. Polakom rząd ich nie wierzy mając ich za defraudantów i dlatego posyła agentów, żeby śledzić z kąd biorą pieniądze na pobyt w miejscach kuracyjnych.

Jeżeli własny rząd nie ma żadnego zaufania do swych obywateli; jeżeli są to ludzie tak nisko etycznie stojący to czyż można lokować pożyczki w kraju nie dającym żadnych gwarancji?

Powstaje pytanie, czy taka akcja śledcza nie stanowiłaby stórkroć potężniejszego środka agitacyjnego w ręku naszych wrogów, niż dotychczasowe paszkwile? Czy nie jest to wspomniana kamka dla artykułów prasy antypolskiej?

Jak ceniamy mające jakoby nastąpić, pociąganie do odpowiedzialności pieniężnej i karnej tych kupców, którzyby wyżyli się z zająchając na kurację do miejscowości zagranicznej korzystając z paszportu kupieckiego? Nie wiemy, czy podobny stosunek do kupiectwa jest przyjęty w innych krajach cywilizowanych, bo w krajach o prymitywnej strukturze takich zarządzeń nie było dotąd.

Analogia każe przypuszczać, że kuracjusze w uzdrowiskach krajowych dla tych samych względów muszą być poddawani śledczej kontroli w kraju, jeżeli wydatki kuracjusza mają stanowić miernik do wymierzania podatku dochodowego.

Idąc dalej po tej samej linii, należałoby prowadzić ewidencje wydatków w restauracjach, kawiarniach, teatrach, również w magazynach t. j. wszędzie, gdzie obywatel wydaje pieniądze.

Przecież przed laty w komisjach szacunkowych słyszało się ciągle frazes p. inspektora: A ma handel taki samy jak B, ale wymierzmy podatek trzy razy większy, bo zwiedzając ich mieszkanka, znalazłem u B, pianino, 2 obrazy olejne i miękką kanapę.

Projekt więc o którym mowa jest tylko dotychczasowym rozwinieniem zapatrywania na proceder nakładania podatków.

Jakoś nie widać by ten system wydał dodatnie rezultaty. Ciekawie byłoby dowiedzieć się, czy twórcą tego niefortunnego projektu przedstawił plan działania przy szłych zagranicznych wywiadów oraz obliczenie kosztów i spodziewanych korzyści, — bardzo byłoby ciekawie!

Jesteśmy głęboko przekonani, że o ile znalazł się ktoś, kto chciał swym projektem zdobyć Herostrową sławę, to czynnikii nadzadne do kompromitującego przyjęcia podobnego projektu między nie dopuszczają, jednak już sam fakt, że o podobnych projektach prasa podaje do powszechnej wiadomości jest rzeczą niezmiernie szkodliwą dla opinii naszej, prowadząc jednocześnie do pogorszenia i tak dostatecznie smutnego stanu finansowego.

Stanisław Wańkiewicz

## W sprawie higieny miasta

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Proszilbym uwrzejmie o zwrócenie uwagi na niektóre bolączki, mające związek z higieną naszego miasta, które dalały się łatwo usunąć: 1.-o. Wyłoty kanalizacyjne są oczyszczane do swej miłej wartości fizyk magistracją; kupy te gniącego błota są składane dółko około kra, pozostawiane na dobroczynne działanie promieni słonecznych, lub opukiwanie przez deszcz, mieszanie przez koła wozów, i bawią się w rynsztokach dziatwe. Sposób ten nie wydaje mi się higieniczny, wąpić żeby w ten sposób czyszczone wyłoty (kana lizacyjne) innych skanalizowanych miast.

Czy nie dalały się zamiast wydobyc na powierzchnię ulicy i tuż przy chodniku składać zawartość — odradu opróżnić do jakiegoś szczeleżnego wozu lub taczki, oraz bezwzględnie wywozić, nie licząc na to, że słońce działa bakteriobójczo — zwłaszcza, że błota będącymi mieli coraz więcej, zaś słonecznych dni coraz mniej?

2.-o. Czy fatalny nadpis na wileńskich ubikacjach: „klucz u dozorczy” — nie dawał nicz do myślenia, że jest to środek drakonski wymuszony przez zdrowych ludzi, pracujących w policji, również dla ludzi, mających wszystkie „zanki” w porządku?

Wobec tego, że Wilno jest niemal zupełnie pozbawione ubikacji, dla użytku publicznego, jest to kwestja b. ważna i pilna! Dawniej każda niemal brama była traktowana jako „OO”, dziś jest pod tym względem lepiej nie co. Jednak bez ustępu mieszkańcy obyć się nie mogą. Był jedyny — u stoku Góry Zamkowej, dziś nosi tragiczny napis „nieczynny”, ponieważ na jego miejscu pozostały krzaki „spiriej”, więc nieszczęśliwi przechodnie radzą sobie jak mogą, ze skądą dla zasad higieny, zanieczyszczając ładne miejsce, tuż przy parku „publicznym”. Co zaś do szukania „klucza” u najczęściej nieobecnych dozorczy — to jest to zadanie niełatwe dla zwykłego śmiertelnika, nie może przecież alarmować energicz nie, jak wadła policyjna czyni, użyć dzwonka „do dozorczy”, gdyż pomimo, że sprawa b. pilna i nagła — mógłby narwać się na nieprzyjemność, której nie załagodziłby się i pieniędzy, o które obecnie tak jest trudno!

# KRONIKA wileńska

**CZWARTEK**  
Dziś 1  
Bronisław  
Jutro  
Str. 12 i 13 kr.

Wschód słońca g. 5 08  
Zachód słońca g. 18 51

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 31 SIERNPNIA  
Ciśnienie średnie: 762.  
Temperatura średnia: +15.  
Temperatura najwyższa: +20.  
Temperatura najniższa: +12.  
Opad: 2.4 mm.  
Wiatr: zmienny.  
Tendencja: lekki wzrost.  
Uwagi: dość pogodnie.

### WOJSKOWA

— Wrócił mjr. Ossowski. — Dnia 29 sierpnia powrócił z urlopu komendant PtU Wilno Miasto p. mjr. Ossowski Maksymilian. Przyjmowanie interesantów jak zwykle w godzinach od 11 do 13-jej.

### MIEJSKA

— POSIEDZENIE BUDŻETOWE MAGISTRATU. Wczoraj w magistracie odbyło się miesięczne posiedzenie budżetowe. Oma wiano uzupełnienia niektórych pozycji w preliminarzu na miesiąc wrzesień.

—ZAPROSZENIE DO CHICAGO. Dyrekcja światowej wystawy w Chicago nadesłała do magistratu zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie, która odbędzie się w roku 1933.

Magistrat nie będzie jednak w możności wziąć udziału w tej imprezie, z uwagi na trudności finansowe miasta.

— Ugi przy spłacie zaległych podatków miejskich. Magistrat chcąc uzyskać z pomocą ludności miasta zgodził się, aby podatnicy opłacający zaległe podatki za wodę i kanalizację otrzymywali 1 proc. rabatu od sum wlocanych.

Płatnicy zalegający za porady szpitalne, leczenie oraz za korzystanie z miejskiego pogotowia ratunkowego płacić mogą zaległości bez żadnych odsetek. Za wszystkie inne podatki miejskie przy wpłacie gotówki — płatnicy otrzymują pół procent rabatu.

Niebawem ukaza się ogłoszenia Magistratu szczegółowo omawiające tę sprawę.

— Przerwa w egzekucji podatków. Z powodu prac nad przekazaniem egzekucji miejskiej władzom skarbowym wstrzymane są egzekucje zaległych podatków miejskich.

Prace te potrwać kilka tygodni.

— Ubijanie szabra na ul. Zamkowej. — Po usunięciu zbędnego szabra walec parowy przez cały dzień wczorajszj ubijał podkład kamienny jezdni na ul. Zamkowej z względnie pomyślnym wynikiem. W godzinach popołudniowych zwieziono większą ilość mialkiego żwiru dla usypania go jako drogą warstwę pod klinkier.

— Nowe ceny chleba. — Starosta Grodzkie Wileńskie wyznaczyło nowe niższe ceny na mąkę, chleb i pieczywo z dniem 2 września 1932 roku obowiązujące:

- 1) Mąka ptylowa 50 proc. żytnia 31,5 gr. za 1 kg. hurt. 2) Mąka sitkowa żytnia 23 gr. za 1 kg. hurt; 3) Mąka razowa 97,5 proc. 21 gr. za 1 kg. hurt. 4) Chleb ptylowy 50 proc. żytni 35 gr. za 1 kg. hurt; 5) Chleb sitkowy żytni 28 gr. za 1 kg. hurt; 6) Chleb razowy żytni 25 gr. za 1 kg. hurt; 7) Kajzerki, rogalik, solanki 1 zł. za 1 kg.; 8) Kajzerki, wagi około 50 gr., za 1 sztukę 5 gr.; 9) Francuska bułka za 1 kg. 1 zł.; 10) Półkilowe bułki pszenne t. zw. polskie 72 gr. za 1 kg.; 11) Bułki pszenne II gatunku 50 gr. za -1 kg.; 12) Obwarzanki polne -1 kg. 1 zł.

Chleb winien być wypiekany wyłącznie w bochenkach wagi 0,5 kg. i 2 kg. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6 tyg. lub grzywną do 3000 zł, zaś winni wypieku bochenków chleba większej wagi nad wyżej wymienioną będą karani sądownie.

— OPODATKOWANIE NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Z dniem dzisiejszym będą pobierane dodatkowe opłaty w różnych postaciach na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym. Sumy na ten cel powstałe z opłat od kwitów komornianych, od biletołów wstępów na różne imprezy publiczne, od cukru, gazu, żarówek.

— Proces o plaster asfaltu na ul. Mickiewicza. — Długotrwały zatarg rta gistratu z Polskim Tow. Asfaltowem na tle wykonania kawałka jezdni na ul. Mickiewicza znajduje swój epilog przed sądem. Na skutek opinii fachowców magistrat uznał, że roboty asfaltowe były wykoneane z nieodpowiednich materiałów i na skutek tego miał 90 tys. zł. należno ści wypłacić około 70 tys. zł. O pozostałą należność toczyć się będzie proces.

### POCZTOWA

— PREZES WILEŃSKIEJ DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW p. inż. Karol Zuchowicz w dniu 31 sierpnia br. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— Nadawanie depesz w pociągach. — W najbliższym czasie władze kolejowe wprowadzą nadawanie telegramów w pociągach. Za 14 słów będzie pobierana opłata w wysokości 3 zł. 20 gr.

### SZKOLNA

— ROCZNA SZKOŁA PRACOWNIC GOSPODARZYCH Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 przyjmują zapisy nowo powstających użeniec od dnia 16 sierpnia do 1 września codziennie od godz. 10-tej do godz. 12-tej.

Zadaniem szkoły jest przygotować praktycznie dziewczęta w dziedzinie gospodarstwa domowego.

— PROSZENI JESTESMY o zaznaczenie, że Księgarnia Józefa Zawadzkiego (ul. Zamkowa 22), uwzględniając dzisiejsze trudne warunki materialne, prowadzi, oprócz nowych, także dzieła podręczników używanych, które w razie potrzeby zamienia na inne używane lub nowe.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR LUTNIA. Dziś, we czwartek 1 września Teatr Lutnia nieczynny z powodu próby generalnej. Jutro premiera.

— PREMIERA „HANDLARZE SŁAWY” W TEATRZE LUTNIA. Jutro, w piątek 2 września o godz. 8.15 premiera świętej komedji-satiry Marcelego Pagnolla i Pawia Nivoix pt.: „Handlarze sławy” w reżyserji i z udziałem znakomitego artysty teatrów warszawskich, p. Jana Boneckiego, który w sztuce tej zakończy swe gościnnie występy w Wilnie. Udział biorą pp. J. Bonecki, L. Wołhejko, J. Wasilewski, M. Bielecki, J. Budzyński, K. Puchniewski, St. Brusikiewicz, Z. Hajdamowiczówna, H. Kamińska, L. Detkowska, F. Dobrowolska, St. Skolimowski, i inni. Nowe dekoracje pomyślu W. Makojnika.

— REWJA „TYLKO DLA DOROSŁYCH”. Dziś, we czwartek 1 września o g. 8.15 zampanka, pełna humoru i wesołości rewja „Tylko dla dorosłych”, z gościnnym występow duetu Ney’ów, którzy zdobyli już sobie uznanie i sympatję publiczności wileńskiej. Reszta zespołu z pp. Carnero, Kozłowska, Sempoliński, Suli-ma-Jaszczółtem oraz świetnym piosenkarzem Bornańskim — tworzą całość barwną i nadwyraz wesołą.

Jutro, 2 września o godz. 8.15 po raz ostatni rewja „Tylko dla dorosłych”. Zniżki i kredytytówki ważne.

W sobotę premiera nowej rewji pt.: „Publiczność ma głos”

— PARK ŻELIGOWSKIEGO. Dziś poniedziałek przy okazji batuty prof. M. Małachowskiego, oraz rewja w wykonaniu Nowej Rewji Wileńskiej pt.: „Mężowie w opałach” z udziałem J. Szmariskiej, J. Grygaliówny, Muszki Żejmówny, A. Jankstasa, dowcipnego Łopka Łukaszwicza i T. Koryckiego.

Początek o godz. 8.15 wiecz. Wejście tylko 30 groszy.

### CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Kapitan Whalan.  
HOLLYWOOD — Jak powstaje człowiek.  
CASINO — Transatlantic.

SWIATOWID — Tajemnica starego rodu.  
STYLLOWY — Ogień.  
PAN — 1) Król walc, 2) Mistrz bezczelności.

### RÓZNE

— Obraz M. B. Ostrobramskiej dla Dalmacji. — Uroczystości związane z poświęceniem obrazu M. B. Ostrobramskiej ofiarowanego przez Wilno kolonii polskiej w Dalmacji odbędą się w dniu 8 września. Wezmą w nich udział przedstawiciele Wilna i Białegostoku, jako reprezentanci miast opiekujących się rodakami, zamieszkałymi w Jugosławji.

W tymże dniu nastąpi na wyspie Solcy odsłonięcie plaskorzeźby Marszałka Piłsudskiego.

— POSZUKUJĄCY SYNA KOWNIANN OTRZYMAŁ ZEZWOLENIE NA POBYT W POLSCE. Zatrzymany pod Landwarowem za nielegalne przekroczenie granicy mieszkaniec Kowna, A. Epsztejn, uzyskał od naszych władz zezwolenie na 4-tygodniowy pobyt w Polsce. Przez ten czas oczyni o starania, aby odnalazł swego 8-letniego syna, który wraz ze swym impresariem, b. dyr. teatru żydowskiego w Wilnie Kupermanem, zaginął gdzieś, wojażując po Polsce z koncertami.

OD DNIA 1 WRZEŚNIA 1932 r. w cukierni B. Sztralla, Mickiewicza róg Tatarskiej, codziennie od godziny 6-tej koncerty nowego zespołu orkiestry górnoląskiej pod batutą p. Roberta Tomiczka.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolożliwościach środek — wodę gorzką „Franciska — Józeta”.

### WYPADKI I KRADZIEZE

— Występowicz z Rumunji. — Podczas obławy na rynku aresztowany został wczoraj między innymi zawodowy złodziej kieszonkowy, pochodzący z Rumunji nazwiskiem Trabinowicz. Trabnowicza osadzono w areszcie centralnym.

— OSZUSTWO RADJOWE. Jakiś oszust, podając się za przedstawiciela dyrekcji Poczty i Telegrafów odwiedza mieszkanca, w których znajdują się radja i żąda opłaty za korzystanie z radjoaparatury. — W ten sposób oszukał szereg osób. Policja poszukuje sprawcy.

— P. GURWICZ SKARZY. Właściciel piekarni przy ul. Zawalnej 28 Gurwicz zameldował policji, że z mieszkanka jego dokonano systematycznych kradzieży, co spowodowało, że poniósł on straty ponad 2000 zł. O kradzież podejrzewa swoją służącą Osipowiczównę.

# O wymianie więźniów z Kownem

WILNO. — Wbrew pierwszym informacjom o trudnościach stawianych przez władze kowieńskie w związku ze staraniami o wymianę więźniów politycznych, z Polską, za kordonu nadchodzą wiadomości, że sprawa ta jest na dobrej drodze. Kowno zasadniczo zgadza się na wymianę i jedynie ma zastrzeżenia co

do kilku więźniów, o wydanie których władze polskie czynią starania. Lista więźniów proponowanych do wymiany, obejmuje kilkadziesiąt nazwisk Polaków. W pierwszej połowie września ma nastąpić definitywne zatwierdzenie tej, obchodzącej obie strony, sprawy.

# Zwolnienie lotników litewskich

WILNO. — Notowaliśmy onegdaj, że na polach granicznych koło Włajzn oadit litewski samolot wojskowy, w którym się znajdowało dwóch aspirantów oficerskiej szkoły lotniczej w Kownie. Lotnicy zbłądli na nasze terytorjum nie mając ze sobą odpowiednich przyrzędów orientacyjnych.

Obecnie dowiadujemy się, że internowani narazie lotnicy na zarządzenie władz wyższych zostali zwolnieni i wczoraj odlecieli do Kowna. W związku z tem litewskie władze graniczne złożyły dowództwu KOP podziękowanie za szybkie załatwienie tego incydentu.

# Wypadek podczas ćwiczeń

GRODNO. Na polach ćwiczebnych 41 pp. zdarzył się onegdaj wypadek. Podczas rzucania granatami, jeden z pocisków uległ przedczesnemu wybuch-

owi i zranił ciężko porucznika Bykwa. Raniony w stanie ciężkim umieszczony został w szpitalu garnizonowym w Grodnie pocisków uległ przedczesnemu wybuch-



## TURNIEJ TENISOWY O PUHAR „SŁOWA”.

Hallo tenisistki. Przypominamy, że w sobotę rozpoczyna się już, na kortach parku sportowego im. gen. Żeligowskiego wielki turniej tenisowy z wyrównaniem.

kiego) daje równe możliwości wszystkim uczestnikom, bez względu na ich umiejętności.

W ramach tego turnieju odbędą się spotkania pań o puchar firmy J. Nowicki i Syn oraz panów o puchar Redakcji Słowa.

Zapisy przyjmuje: kierownictwo parku względnie red. W. Tatarzyński (Zamkowa 2, w godz. od 5—7). Wpisowe 1 zł. 50 gr.

Impreza ta dzięki wyrównaniu przy znanym przez hendicap’era (w tym wypadku czołowego wileńskiego tenisisty, praktyka i teoretyka, p. J. Grabowicz-

Wszytkie kluby proszone są o łaskawe nadesłanie list swoich członków z uwzględnieniem kolejności klubowej, co w znacznym stopniu ułatwi hendicap’er’owi wyznaczenie wyrównań.

**Kursy Maturalne** dla dorosłych przy **GINNAZJUM im. J. I. KRASZEWSKIEGO** w Wilnie, ul. Ostrobramska 27, założone w roku 1926. Uprawione przez Kuratorium O.S.W. Nr. 11-31078. — Typ humanistyczny i mat. przyrodniczy. System półroczny. Program gimnazjów państwowych. Początek roku szkolnego 5 września o godz. 17. Kancelaria czynna w godz. 9—13 i 17—19.

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż **ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK** przy **SAMYM PONARY** pod nazwą **Miasto-Ogród PRZYSTANKU PONARY** „JAGIELLONÓW” Parcele od 40 złotych na dogodnie spłaty. Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10 od 12—2 i od 6—7 ej.

## Stary moral

Stefania Sokołowska (zaulek Cechowy Nr. 6), małżna i cnotliwa panna, kochała Łapkinę. Pragnęła z nim szczęścia małżeńskiego. Wiedzioną instynktem, doszła do wniosku, że trzeba jakoś Łapkinę złowić. Zarzuciła haczyk w postaci swej cnoty. — Łapkinę pokonał go glądko. Stefania pomyślała radośnie: jużś mój! Teraz mi nie ujdzież.

**D-r med. L. ŁUKOWSKI** powrócił (chorby dzieci) **Zawalna 2. Tel. 592.**

**N. EPSZTEJNOWA** powróciła **Telefon 138** **Mickiewicza 62.**

— O co chodzi? — Stefania pragnie, aby Łapkinie nie latał za tą lachudrą z naręczniczka, a wrócił do niej. — Wróćcie? Zapewnił powrót kochanka? To kosztuje 5 złotych. Odbiło się krótkie misterjum: głos przeznaczenia zapewnił — Łapkinę powrór.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

„TRANSATLANTIC” — „CASINO”.

Gadający steward przy każdej sposobności filozofuje i nieodmiennie stwierdza, że okręt, to miniatura świata...

— Ale zapomniawszy o jednym. W pojęciu mężczyzny sama cnota to jeszcze niewystarczający powód do małżeństwa. Grunt — pieniądze.

W ciągu kilku dni podróży transoceanicznej w małym tym światku rozgrywa się mniej, lub więcej wstrząsające tragedje, łamią się serca, padają strzały skrtybójcze, działają zstępnoy, topnieją fortunę, a nad wszystko... tętni rumba.

— Po trzech dniach odbył się ślub: zwyciężyła Łapkinę ożenił się z lachudrą z naręczniczka.

Pomys dobry. — Wykonanie również. — W całości znać jednak pewien śmiech, z jakim film ten krecono. Mysł scenariusza rwie się i gubi w niezbyt dokładnym i przemysłowym montażu. Sceny są pocięte zbyt ostro. Nawet najbrzydsza asocjacja psychologiczna nie uprawdliwia niektórych przejęć. Obok tego są wszakże doskonale zmontowane momenty, jak np. scena śledztwa w kabine kapitana okrętu.

— Zrozpaczona Stefania, która przed kilkoma miesiącami hojnym gestem oddała chłankowi największy skarb niewieści, nie mogła przeboleć straty pięciu złotych. Pyszła do chiromanty. Ale ten powiedział, że po odejściu od kasy żadnych reklamacyj nie przyjmuję się. Ofęzko poszkodowana dziewczynka złożyła odpowiedni meldunek policji. Policja postanowiła wdrożyć docho-dzenie przeciwko chiromance.

Do niewytłuszczalnej zalet tego filmu policzyć należy fotografie. Podkreślić jednak trzeba, iż nie jest to w całej pełni fotografia kinowa. Za wiele jest statyczna, unieruchomiona. Były śmieszne ruchy aparatu wzdłuż potyknających ścian luksusowego wnętrza olbrzyma oceanicznego, ale te najlepsze zdjęcia (np. sylwetka mężczyzny, czytającego książkę przy dużej lampie) — to tematy wybitnie pozbawione nerwu kinowego.

— Z historii Stefaniji płynie stary moral, który powinny wziąć do serca wszystkie młode a nałwne dziewczęta: cnota — ten skarb wieczny, cnota — klejnot drogi, więcej jest wart niż pięć złotych. Klejnot ten należy bezwarunkowo ofiarować ukochanemu, a nie dopiero po ślubie.

„Transatlantic”, rozwiązany jest w dekoracjach. Przypomina ten wspomniany dekoracyjny „Madam sathan”. I tu z wielką starannością opracowano wnętrza. Wrażenie rzeczywistości mają podkreślić wstawki z pleneru morskogo.

— W historii Stefaniji płynie stary moral, który powinny wziąć do serca wszystkie młode a nałwne dziewczęta: cnota — ten skarb wieczny, cnota — klejnot drogi, więcej jest wart niż pięć złotych. Klejnot ten należy bezwarunkowo ofiarować ukochanemu, a nie dopiero po ślubie.

Naogół to dla aktki wykrywane jest dobre. Sama akcja zyskała, gdyby była więcej skupiona i skoncentrowana. Za wiele wody wiano między tw

# grodzieńska

**ZMIANA NAZWY URZĘDÓW SKARBOWYCH.** Ostatnie rozporządzenie ministra sprawiedliwości zawiera zmianę nazw urzędów skarbowych w Grodnie. Urząd Skarbowy na miasto Grodno będzie się nazywał Urząd Skarbowy Nr. 1, a na powiat Urząd Skarbowy Nr. 2, bińczyk.

**WYDZIAŁ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ MAGISTRATU PRZYJMUJE UDZIAŁ W WYSTAWIE RUCHOMEJ.**— Jak już podaliśmy, Wydział Użyteczności Publicznej tut. magistratu będzie miał na Wystawie Ruchomej przemysłu krajowego własne stoisko, gdzie demonstracyjny będzie sposób użycia elektrycznego sprzętu kuchennego i gospodarczego.

**PERSONEL SZPITALA ZYD. GROZI STRAJKIEM.** Jak się dowiadujemy, personel szpitala żydowskiego przeszedł do odnośnych władz memorial, w którym pracownicy opisując swój rozpaczliwy stan, spowodowany tem, że zarząd szpitala nie wypłacił personelowi pensji za 8 miesięcy, przyczem personel grozi, że w razie nieuregulowania chociaż częściowo zaległych poborów, to pracownicy w piątek 2 września nie przyjdą do pracy.

Spodziewamy się, iż odnośnie czynnik nie dopuszczą do takiej ostateczności, jak strajk.

**WYSTAWA RUCHOMA.** We wtorek 30 sierpnia br. w lokalu Związku kupców przy ul. Zamkowej odbyło się wspólne posiedzenie kupców chrześcijańskich i żydowskich w sprawie udziału w wystawie ruchomej przemysłu krajowego.

Na zebraniu tem załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych i postanowiono w końcu zarządzić w czasie trwania wystawy (od 1go do 8 września) urządzać konkurs racjonalnego oświetlenia okien wystawowych.

Na zebraniu tem zostało również obrane jury tego konkursu, w skład którego weszli przedstawiciele firmy „Lech” p. Miko, p. Gajler, p. Ławnik Tarłowski i p. Ruch.

**RUCH W OGRODZIE MIEJSKIM.** Pewnego wieczoru zjawił się w ogrodzie miejskim jakiś osobnik, który zaczął recytować wiersze: „Bitwa pod Grunwaldem”, „Pan Tadeusz” i inne. Po skończeniu recytacji zwracał się do zebranej publiczności, prosząc o datki pieniężne.

W chwili gdy deklamował „Bitwę pod Grunwaldem”, a wypowiadał słowa „wojna... wojna”, zjawił się posterunkowy, na którego widok deklamator wszczął ucieczkę (wykazując dobrą formę sportową), przeskakując gazony z kwiatami i trawniki. Posterunkowy ruszył za nim. Mimo licznie zebranej w ogrodzie publiczności, „nieznany genjusz” wybiegł na ulicę, gdzie go ujęto przy pomocy innych posterunkowych. Jak się okazało, jest to mieszkaniec Białogostoku — umysłowo upośledzony, który na „gape” przyjechał do Grodna na gościnne występy. Policja odwozila go do stalego miejsca zamieszkania.

**ZAWODY KOLARSKIE.** W dniu 20 b. m. odbyły się zawody kolarskie, które zgromadziły na starcie kolarską elitę Grodna.

W biegu ulicznym dookoła Grodna — zwyciężył Szewiako, przed Oetingenem i Klejkiem, który był najnowszym kandydatem do zdobycia I-go miejsca.

Następnie odbyły się zawody torowe na stadionie O. K. III, a na starcie stanęli ci sami zawodnicy, którzy brali udział w biegu ulicznym.

W wyścigu na 10 km. zwyciężył Szewiako przed Jurowskim i Klejkiem.

W innych konkurencjach I-sze miejsce zdobyli — Szewiako, Jurowski i Klejko.

Dawny bezapelacyjny mistrz Kiejkio musiał ugiąć czoła przed Szewiako i zadowolił się I pierwszym i 2-ma trzecimi miejscami.

**ZAWODY TENISOWE BIAŁYSTOK — GRODNO.** W ubiegłą niedzielę, na kortach Jagiellonii w Białymstoku, odbyły się rozgrywki tenisowe pomiędzy białostocką Jagiellonią, która przed paru tygodniami, przegrała w Grodnie, a grodzieńską Cresovią.

Na zawody grodnianie wysłali swoje najlepsze rakiety. Barwy Grodna reprezentowali pp. Dessinowa, Bohdanowiczowa. 3 bracia Bortnowscy, Majewski i M. Chojnowski. Na zawody pojechało zatem z Grodna kilku członków klubu i sympatyków.

Gra się rozpoczęła niespodziewanym porażkami Grodna. W pierwszych setach p. Roszkowska pobita p. Bohdanowiczową 6:0; 7:5, p. Piwoński zaś zwyciężył po dłuższej i uporczywej walce p. St. Bortnowskiego 6:2; 5:7; 6:4. Przegrana p. Bortnowskiego była dla wszystkich niespodzianką. Po również długiej i gorącej walce ustąpiła p. Dessinowa bar. Delingschauraen wygrywając pierwszego seta 7:5; 4:6 i 1:6. P. Stanisław Bortnowski, bez trudu zwyciężył p. Wybarczyka 6:3; 6:4.

Następnie młodzi ale obiecujący gracze Cresovii pp. Majnowski i Majewski przysparzają dwa punkty dla Cresovii zwyciężając pierwszą Bugińskiego 6:8; 6:4; 6:4. drugi mjr. Welda 4:6; 6:2; 6:2.

W grze mieszanej pp. Dessinowa i Stefan Bortnowski zwyciężają pp. Michałowską i Piwońskiego 1:6; 6:3; 6:4. P. Bohdanowiczowa i Stanisław Bortnowski

# stolpecka

**Nabożeństwo żałobne** za duszę s.p. Michałowskiej w Stolpech. Z inicjatywy Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Rodziny Policyjnej w Stolpech w ub. piątek odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę s.p. Michałowskiej, małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Organizatorkę Komitetu dla ratowania podwodnika, opiekunkę biednych i nieszczęśliwych — dobrze pamięta społeczeństwo powiatu stolpeckiego, bo szczególną opieką otaczała również nasz miasto.

W mszy żałobnej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z panem Starostą na czele, delegacja organizacji społecznych oraz — Emigracja Czechów i Austriaków do Rosji sowieckiej. — W dniu 25 sierpnia przejechało przez Stolpce 150 emigrantów. Byli to Czechosłowacy i Austriacy.

Wkrótce do Sovietów na jechać kilka tysięcy emigrantów. Emigracja Niemców, Czechów i Austriaków trwa od kilku lat i coraz bardziej się zwiększa.

**Z życia zespołów amatorskich.** Minęło lato. Rozpoczyna się długie wycieczki jesienne... Wśród amatorów panuje już ożywienie. W sierpniu rozpoczęły rozwijać intensywnie prace: Zespół Oddziału Strzeleckiego, Miejskie Koło Amatorów i zespół „Ogniska Kolejowego”.

Zespół Strzelecki wystawia „Pan Naczelnik to ja” Mency'a. Jednak „Pan naczelnik” należy do takich sztuk, które zawsze są aktualne i nie tracą swej wartości. Dowcipy i humor Mency'a wzbudzają kaskady śmiechu i świetnie bawią publiczność.

Koło Miejskie Amatorów przygotowuje „Ciotkę Karole” sztukę nadzwyczaj wesołą. Typowe osoby i splot, akcyjny wywołują nieprzerwany śmiech publiczności. Reżyseruje p. Martyka.

Zespół Kolejowy ma odegrać „Karpaccy Górale”. Rzecz poważna, i wymaga dużego wkładu pracy. Barwne kostiumy, dekoracja i piękne śpiewy dadzą nam obraz życia góralskiego. Reżyseruje p. Krysiak.

Tegoroczny sezon amatorski będzie urozmaicony. Amatorzy przygotowują publiczność stolpeckiej sztuki gustowne. Będą rzeczy wesołe i tragiczne.

Publiczność zapewne poprze granjanie amatorów. Tego przynajmniej należy się spodziewać. Tembardziej, że Ben-Ali drugi raz do Stolpech nie przyjedzie. Nie warto więc czekać... Władysław Mel.

**Znowu w Sovietach odradzono przesyłkę kolejową.** W ubiegłym tygodniu nadeszło do Stolpech kilka skrzyń wyrobów tytoniowych.

Na jednej skrzyni było uszkodzone opakowanie i brakowało około 1 kg. wagi. Przesyłki rozpakowano i sprawdzono. Okazało się, że zostało wykradzione kilka tysięcy papierosów. Za skradzione wyroby tytoniowe odpowiadać będzie Kolej sowiecka.

**Ogród Miejski** — „zbiorowisko mętów społecznych i awanturników”. — Utało się w opinii społeczeństwa stolpeckiego, że ogród miejski wczoraz, to zbiorowisko szumowin społecznych i awanturników. Opinia ta jak zobaczmy niżej, bynajmniej nie jest jakimś wyśmiewaniem, albo niezasadzoną definicją jednego z piękniejszych terenów miejskich. Wystarczy bowiem przyjrzeć się, co się dzieje w tym ogrodzie wczoraz, by ku wielkiemu żalowi skonstatować cały szereg najrozmaitszych obrazków z życia ulicy w parku.

Tam już o godzinie 9, a niekiedy 10 czy 11 wiecz. na laweczkach, zasłoniętych dyskretnym cieniem starych drzew, widzimy moc „zakachanych” wyznających sobie niedwuznacznie uczucia miłości. Czasami ochrypli głos wydośćający się z przepiętej gardzieli ulicznika żakło ca spokią gronem nienaczynalnych epitetów. To znówu trójka chuliganów tamie sztachet magistrackiego placu, by następnie uzbiorwszy się niemi „rozbiłają zakochane pary” czasami poprostu waląc damę lub mężczyznę po grzbiecie, lub innej części ciała... gdzie częściej i wygodniej. Wtedy rożlega się rozpaczliwy krzyk napadniętego „policja” i „uściska grzesznych” z ogrodu w obawie przed dalszą bijatyką.

Intervencja policji, której w ogrodzie nigdy niema ni zawsze ma miejsce, gdyż policjanci zanim przybędą na miejsce napastników już nie zostają, huliganerji niema i w ogrodzie znowu niczem niezamągoną cisza... Ostatnio magistrat ograniczył otwarcie ogrodu miejskiego do godz. 11 czy 12-jej wiecz. Czasami rozporządzenie to jest wykonywane czasami ni chyba przez zapomnienie.

Sądymy, że sprawa ogrodu miejskiego, wymagająca zainteresowania czynników miejskich będzie przedmiotem rozważań, i w czasie najbliższym położony zostanie kres tego rodzaju bezplatnym „atrakcją”.

# niesulęcka

**KŁĘSKA RDZY.** Nie została jeszcze zapomniana klęska gradowa, jaka dotknęła w lipcu r. b. powiat Niesulęcki — gdy zaczęły nadchodzić alarmujące wiadomości o klęsce rdzy, którą został nawiedzony prawie cały nasz powiat, szczególnie ucierpiał owsy i pszenica, które są zniszczone, prawie w 100 proc.; mniejszemu porażeniu uległo żyto i jęczmień od 30 — 40 proc.

Zapowiadający się tak dobrze urodzaj zawiódł całkowicie, gdyż omlot zboża, porażonego rdzą jest minimalny — zaledwie 6 — 7 metrów z ha, a zebrane zboże, które zostało na polu, oraz zboże na pniu, zawdzięczając długotrwałym deszczom, rośnie i w obecnej chwili — nie przedstawia żadnej wartości siewnej. Z tego powodu będą trudności w dokonaniu siewów jesiennych, jak również i wiosennych. Gospodarstwa dotknięte temi klęskami, znajdują się w bardzo krytycznym położeniu, bo nie posiadają ani zboża na chleb, ani też na nasiona, a pomoc, jaką otrzymali przed kilkoma dniami w postaci żyta, zaspoikoło bardzo minimalną ilość poszkodowanych, konieczna jest dalsza pomoc.

Z inicjatywy p-starosty Cedzińskiego mają powstać powiatowy i gminne komitety pomocy poszkodowanym w celu zorganizowania doraźnej pomocy głodującej ludności.

Miejmy nadzieję, że nasze społeczeństwo tak zawsze ofiarne i w obecnej chwili weźmie czynny udział w działalności Komitetu i przyjdzie poszkodowanym z pomocą w postaci zboża na chleb, oraz na siew.

# stolpecka

**Nabożeństwo żałobne** za duszę s.p. Michałowskiej w Stolpech. Z inicjatywy Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Rodziny Policyjnej w Stolpech w ub. piątek odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę s.p. Michałowskiej, małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Organizatorkę Komitetu dla ratowania podwodnika, opiekunkę biednych i nieszczęśliwych — dobrze pamięta społeczeństwo powiatu stolpeckiego, bo szczególną opieką otaczała również nasz miasto.

W mszy żałobnej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z panem Starostą na czele, delegacja organizacji społecznych oraz — Emigracja Czechów i Austriaków do Rosji sowieckiej. — W dniu 25 sierpnia przejechało przez Stolpce 150 emigrantów. Byli to Czechosłowacy i Austriacy.

Wkrótce do Sovietów na jechać kilka tysięcy emigrantów. Emigracja Niemców, Czechów i Austriaków trwa od kilku lat i coraz bardziej się zwiększa.

**Z życia zespołów amatorskich.** Minęło lato. Rozpoczyna się długie wycieczki jesienne... Wśród amatorów panuje już ożywienie. W sierpniu rozpoczęły rozwijać intensywnie prace: Zespół Oddziału Strzeleckiego, Miejskie Koło Amatorów i zespół „Ogniska Kolejowego”.

Zespół Strzelecki wystawia „Pan Naczelnik to ja” Mency'a. Jednak „Pan naczelnik” należy do takich sztuk, które zawsze są aktualne i nie tracą swej wartości. Dowcipy i humor Mency'a wzbudzają kaskady śmiechu i świetnie bawią publiczność.

Koło Miejskie Amatorów przygotowuje „Ciotkę Karole” sztukę nadzwyczaj wesołą. Typowe osoby i splot, akcyjny wywołują nieprzerwany śmiech publiczności. Reżyseruje p. Martyka.

Zespół Kolejowy ma odegrać „Karpaccy Górale”. Rzecz poważna, i wymaga dużego wkładu pracy. Barwne kostiumy, dekoracja i piękne śpiewy dadzą nam obraz życia góralskiego. Reżyseruje p. Krysiak.

Tegoroczny sezon amatorski będzie urozmaicony. Amatorzy przygotowują publiczność stolpeckiej sztuki gustowne. Będą rzeczy wesołe i tragiczne.

Publiczność zapewne poprze granjanie amatorów. Tego przynajmniej należy się spodziewać. Tembardziej, że Ben-Ali drugi raz do Stolpech nie przyjedzie. Nie warto więc czekać... Władysław Mel.

**Znowu w Sovietach odradzono przesyłkę kolejową.** W ubiegłym tygodniu nadeszło do Stolpech kilka skrzyń wyrobów tytoniowych.

Na jednej skrzyni było uszkodzone opakowanie i brakowało około 1 kg. wagi. Przesyłki rozpakowano i sprawdzono. Okazało się, że zostało wykradzione kilka tysięcy papierosów. Za skradzione wyroby tytoniowe odpowiadać będzie Kolej sowiecka.

# stolpecka

**Ogród Miejski** — „zbiorowisko mętów społecznych i awanturników”. — Utało się w opinii społeczeństwa stolpeckiego, że ogród miejski wczoraz, to zbiorowisko szumowin społecznych i awanturników. Opinia ta jak zobaczmy niżej, bynajmniej nie jest jakimś wyśmiewaniem, albo niezasadzoną definicją jednego z piękniejszych terenów miejskich. Wystarczy bowiem przyjrzeć się, co się dzieje w tym ogrodzie wczoraz, by ku wielkiemu żalowi skonstatować cały szereg najrozmaitszych obrazków z życia ulicy w parku.

Tam już o godzinie 9, a niekiedy 10 czy 11 wiecz. na laweczkach, zasłoniętych dyskretnym cieniem starych drzew, widzimy moc „zakachanych” wyznających sobie niedwuznacznie uczucia miłości. Czasami ochrypli głos wydośćający się z przepiętej gardzieli ulicznika żakło ca spokią gronem nienaczynalnych epitetów. To znówu trójka chuliganów tamie sztachet magistrackiego placu, by następnie uzbiorwszy się niemi „rozbiłają zakochane pary” czasami poprostu waląc damę lub mężczyznę po grzbiecie, lub innej części ciała... gdzie częściej i wygodniej. Wtedy rożlega się rozpaczliwy krzyk napadniętego „policja” i „uściska grzesznych” z ogrodu w obawie przed dalszą bijatyką.

Intervencja policji, której w ogrodzie nigdy niema ni zawsze ma miejsce, gdyż policjanci zanim przybędą na miejsce napastników już nie zostają, huliganerji niema i w ogrodzie znowu niczem niezamągoną cisza... Ostatnio magistrat ograniczył otwarcie ogrodu miejskiego do godz. 11 czy 12-jej wiecz. Czasami rozporządzenie to jest wykonywane czasami ni chyba przez zapomnienie.

Sądymy, że sprawa ogrodu miejskiego, wymagająca zainteresowania czynników miejskich będzie przedmiotem rozważań, i w czasie najbliższym położony zostanie kres tego rodzaju bezplatnym „atrakcją”.

# stolpecka

**KŁĘSKA RDZY.** Nie została jeszcze zapomniana klęska gradowa, jaka dotknęła w lipcu r. b. powiat Niesulęcki — gdy zaczęły nadchodzić alarmujące wiadomości o klęsce rdzy, którą został nawiedzony prawie cały nasz powiat, szczególnie ucierpiał owsy i pszenica, które są zniszczone, prawie w 100 proc.; mniejszemu porażeniu uległo żyto i jęczmień od 30 — 40 proc.

Zapowiadający się tak dobrze urodzaj zawiódł całkowicie, gdyż omlot zboża, porażonego rdzą jest minimalny — zaledwie 6 — 7 metrów z ha, a zebrane zboże, które zostało na polu, oraz zboże na pniu, zawdzięczając długotrwałym deszczom, rośnie i w obecnej chwili — nie przedstawia żadnej wartości siewnej. Z tego powodu będą trudności w dokonaniu siewów jesiennych, jak również i wiosennych. Gospodarstwa dotknięte temi klęskami, znajdują się w bardzo krytycznym położeniu, bo nie posiadają ani zboża na chleb, ani też na nasiona, a pomoc, jaką otrzymali przed kilkoma dniami w postaci żyta, zaspoikoło bardzo minimalną ilość poszkodowanych, konieczna jest dalsza pomoc.

Z inicjatywy p-starosty Cedzińskiego mają powstać powiatowy i gminne komitety pomocy poszkodowanym w celu zorganizowania doraźnej pomocy głodującej ludności.

Miejmy nadzieję, że nasze społeczeństwo tak zawsze ofiarne i w obecnej chwili weźmie czynny udział w działalności Komitetu i przyjdzie poszkodowanym z pomocą w postaci zboża na chleb, oraz na siew.

Dźwiękowe Kino „Helios” i uroczą partnerką Claudette Colbert w najnowszym arcyfilmie dźwiękowym **KAPITAN WHALAN** Nad program: „Miłość a obowiązek” Sztuka filmowa „Czerwonego Krzyża”. Atrakcje dźwiękowe Na 1-szy seans ceny niższe Seansy o godz. 4, 6, 8 10.20.

Dziś tylko dla mężczyzn! **JAK POWSTAJE CZŁOWIEK** Film rozwiązujący problemy wzajemnego stosunku między mężczyzną i kobietą. Jutro dla kobiet. **„ZDRÓJ MIŁOŚCI”** Początek o godz. 4-tej. Ceny normalne.

Dźwiękowe Kino **COSINO** Wielka 47, tel. 15-41 **TRANSATLANTIC** W rolach gł. Edmund Love, Lois Moran, Grete Hissen, John Halliday. — Nad program: „PRZEBUDZENIE SIĘ WIOSNY”. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w święta o godz. 2-jej. — Ceny od 25 gr.

Dziś 2-czołowe komedje w jednym programie! 1) Ulubięcy publiczności, komicy charakterystyczni, jedyni w swoim rodzaju **COHN i KELLY** znów jako wieczni kłóscy się wspólnicy i przyjacieli w najnowszej porównawczej 100 proc. dźwiękowej komedji z cyklu „Zięć firmy Cohn” **„PLAJA FIRMY COHN” (COHN i KELLY w AFRYCE)** Większa część akcji odgrywa się w trytycznym łańcuchu między Indużerami Afryki i handlarzy kością słoniową — Moc nader komediowych scen. 2) Niezrównany komik **SLIM** w świetnej arcywesołej komedji z życia wojskowego **DWAJ PECHOWCY** Nad program: Dodatek dźwiękowy. — Na 1-szy seans ceny niższe. — Początek o godzinie 4-jej

Z powodu obecnego kryzysu gospodarczego poleca na nadchodzący sezon **KOLDRY** z rozmaitych materiałów i najlepszej waty WŁASNEGO WYROBU po cenach niebywale niskich znana firma **B-cia CHANUTIN** Wilno, Niemiecka 23, firma egzystuje od roku 1890 Duże koldry od 12zł. Również wyrabia się koldry na puch. Co tydzień otrzymujemy ostatnie nowości materiałów na koldry

**Radjo wileńskie** CZWARTEK i WRZESNIA 11,58 Sygnal czasu; 15.10 Program dzienny; 15.15 Muzyka romantyczna (płyty); 15.35 Kom. meteor. 15.40 Muzyka popularna (płyty) 16.45 Recital Emmy Tauber (sopran). — 17.15 Recytacje w wyk. Heleny Zelterowiczówny. Utwory poetyckie T. Bujnickiego; 17.30 Utwory Czajkowskiego (płyty); 18.00 „Czem była Sahara dawniej a czem jest obecnie” odczyt wyk. Fudakowski; 18.20 Muzyka taneczna; 19.10 Program na piątek; 19.15 Skrzynka pocztowa nr. 211 — listy radioluchowców o młodzi dyr. progr. W. Hulewicz; 19.35 Prasowy dziennik radiowy; 19.45 Kom. LOPP-u; 19.55 Rozmaitości; 20.00 Muzyka lekka; 21.00 Audycja wesoła pt. „Humor Makuszyńskiego” — dwie nowe żartofizjonyzowane przez H. Hoendingerowla 1) Pragnie miłości i 2) Obrona niewiasty; 21.50; Kom. 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Wiadomości sportowe; 23.30 Muzyka taneczna.

**PRYMATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA HALINY SIEWICZOWEJ** UL. JAGIELLOŃSKA 8 m. 15a. Zapisy dzieci do oddz. I, II, III i IV. Nauka w oddz. IV (15 kl. gimnazjalna) w-g programu szkół średni-h. Ilość dzieci w klasy ograniczona. Kancelaria czynna codz. od g 1-3 pp.

**ŻADAJCIE** we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

**Lekarze** **DOKTOR Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, chor. zębów, moczych, od 9—do 1, 5—8 wiecz. **DOKTOR ZELDOWICZOWA** Kobiect, wznętyczne narządów moczowych od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

**GABINET** Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **URODĘ** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Masaż kosmetyczny, twarzą, masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhli. Wypadanie włosów, łupież, Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

**MAGISTRAT m. WILNA** podaje do wiadomości, że **zapisy dzieci do przedszkoli** miejskich Nr. 1 przy ul. O. Trobramskiej 5 (Pasaz) i Nr. 3 przy ul. Trockiej Nr. 14 (mury po Franciszkańskiej) odbędą się w dn. 1. 2 i 3 września r. b. od godz. 10 rano do 2 ppoł. Opłata 5 zł. miesięcznie. **MAGISTRAT MIASTA WILNA**

**Zarząd Spółdzielczej Hurtowni Krasowej w Wilnie** stosownie do postanowienia Rady Nadzorczej oraz w myśl § 33 Stat. Spółdz. niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 14 września 1932 r. o g. 3 popoł. zwolnie się w lokalu przy ul. Rzecznej 12 m. 14 w Wilnie „Wale Zgromadzenie Udziałowców”. **ZARZĄD**

**Maison de famille** avec leçons de français 14, place Carnot-Aix-Les-bains au centre de la ville à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources cuisine bourgeoise — confort moderne ouvert de mai à octobre telephone: 7-74

**Racjonalnie Ulokowana Gotówka** w dobie kryzysu to wkład w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

**Przedstawiciele.n naszego pisma w BARANOWICZACH** jest p. **Serafin Głębik** Utańska 108 tel. 202 Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253. w godzinach 10—14 oraz 18—20 codziennie

**Drzewo opałowe, brzożowe, sosnowe i olszowe, oraz węgle górnośląski** POLECA SKŁAD DRZEWA **Michała hr. Tyszkiewiczza** w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751. Dostarcza również dla urzędów i instytucji. Dla P. P. Urzędników na raty.

**WILEŃSKIE PRYWATNE KURSY SAMOCHODOWE I MOTOCYKLOWE** Nauka na nowoczesny maszyna OPŁATY ZA KURS NIŻSZE Przy kursach warsztaty i stacja obsługi dla motocykli i samochodów. Kancelaria kursów i sala wykładowa przy UL. AD. MICKIEWICZ 24 m. 10. Garaże i warsztaty, Bernardyński zaułek Nr. 8.

**PRYMATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA HALINY SIEWICZOWEJ** UL. JAGIELLOŃSKA 8 m. 15a. Zapisy dzieci do oddz. I, II, III i IV. Nauka w oddz. IV (15 kl. gimnazjalna) w-g programu szkół średni-h. Ilość dzieci w klasy ograniczona. Kancelaria czynna codz. od g 1-3 pp.

**ŻADAJCIE** we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

**Lekarze** **DOKTOR Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, chor. zębów, moczych, od 9—do 1, 5—8 wiecz. **DOKTOR ZELDOWICZOWA** Kobiect, wznętyczne narządów moczowych od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

**GABINET** Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **URODĘ** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Masaż kosmetyczny, twarzą, masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhli. Wypadanie włosów, łupież, Indywidualne doborzenie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

**MAGISTRAT m. WILNA** podaje do wiadomości, że **zapisy dzieci do przedszkoli** miejskich Nr. 1 przy ul. O. Trobramskiej 5 (Pasaz) i Nr. 3 przy ul. Trockiej Nr. 14 (mury po Franciszkańskiej) odbędą się w dn. 1. 2 i 3 września r. b. od godz. 10 rano do 2 ppoł. Opłata 5 zł. miesięcznie. **MAGISTRAT MIASTA WILNA**

**Zarząd Spółdzielczej Hurtowni Krasowej w Wilnie** stosownie do postanowienia Rady Nadzorczej oraz w myśl § 33 Stat. Spółdz. niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 14 września 1932 r. o g. 3 popoł. zwolnie się w lokalu przy ul. Rzecznej 12 m. 14 w Wilnie „Wale Zgromadzenie Udziałowców”. **ZARZĄD**

**Maison de famille** avec leçons de français 14, place Carnot-Aix-Les-bains au centre de la ville à proximité de l'établissement thermal et des casinos en face les sources cuisine bourgeoise — confort moderne ouvert de mai à octobre telephone: 7-74